

Centrum Edukacji Liderów



Materiały szkoleniowe - CEL 4.4

Redakcja:

Dr Wojciech Kowalewski

Daniel Trusiewicz

Kościół Chrześcijan Baptystów

2016

| Spis treści: | strona |
|--|---------------|
| Daniel Trusiewicz – <i>Program doskonalenia przywództwa KChB</i> | 2 |
| Daniel Trusiewicz – <i>Anabaptyzm</i> | 3 |
| Daniel Trusiewicz – <i>Wyróżniki baptyzmu</i> | 8 |
| Włodzimierz Tasak – <i>Reformacja w Polsce</i> | 10 |
| Daniel Trusiewicz – <i>Jego ranami zostaliście uleczeni</i> | 19 |
| Robert Miksa – <i>Kościół Centrum – Teologiczna wizja T. Kellera</i> | 22 |
| Richard Blake – <i>Boży człowiek w bezbożnym świecie</i> | 31 |
| Stephanie Blake – <i>Arcydzielo – Jak Bóg ciągle nas doskonali</i> | 37 |
| Henryk Skrzypkowski – <i>Planowanie służby</i> | 47 |
| Janusz i Joanna Żydek – <i>Małżeństwo w służbie</i> | 49 |
| Janusz i Joanna Żydek – <i>Konflikty w małżeństwie</i> | 51 |
| Danny Hinton – <i>Uczniostwo w domu</i> | 53 |
| Plan zajęć | 54 |
| Notatki | 55 |

CEL IV - PROGRAM DOSKONALENIA PRZYWÓDZTWA W KChB

Centrum Edukacji Liderów (CEL) zajmuje się doskonaleniem przywództwa w Kościele. CEL jest odpowiedzią na potrzeby Kościoła i społeczeństwa w Polsce, które stale potrzebują duchowych przywódców.

CEL dąży do lepszego przygotowania nowego pokolenia liderów KChB, którzy obecnie już są zaangażowani w służbie Kościoła i chcieliby rozwijać swoje praktyczne umiejętności oraz poszerzać wiedzę. CE jest adresowany do młodych liderów KChB w wieku 25-40 lat.

Zadaniem bardziej doświadczonych przywódców, którzy zaangażowali się w CEL, jest pomoc w przekazaniu swego doświadczenia innym w takich dziedzinach jak: kwestie rozwoju Kościoła i zapobieganie braku rozwoju, wyposażanie i trenowanie przywódców, praktyczne zastosowanie doktryny chrześcijańskiej, zarządzanie ludźmi, duszpasterstwo, rozwiązywanie konkretnych problemów w Kościele, rola kultury w przekazywaniu ewangelii itp. Chodzi o to, aby pomagać pastorom i zborom w bardziej skutecznej służbie.

CEL działa na zasadzie tzw. mentoringu – coachingu indywidualnego (jeden opiekun na jednego - kilku podopiecznych), którzy spotykają się ze sobą regularnie, zaś dwa razy do roku uczestnicy CEL zjeżdżają się na kilkudniowe zgrupowania w celu wspólnej nauki, ćwiczeń i rozwijania relacji. Akcent jest postawiony na osobistą wymianę doświadczeń i trenowanie młodszego pokolenia w przywództwie Kościoła.

Inauguracyjna konferencja CEL odbyła się jesienią 2007 roku w Radości i uczestniczyli w niej ówczesny prezydent Światowego Związku Baptystów dr David Coffey oraz sekretarz generalny Europejskiej Federacji Baptystów dr Tony Peck. Do tej pory odbyły się cztery kursy CEL: pierwszy w latach 2008-9, drugi w latach 2010-11, w roku 2012 obie grupy działały wspólnie, a trzecia edycja miała miejsce w latach 2013-14, zaś czwarty już kurs odbywa się w latach: 2015-16.

Niniejsza publikacja stanowi materiał szkoleniowy dla uczestników dotychczasowych CEL i mogą one znaleźć swoje zastosowanie w szkoleniach grupowych oraz indywidualnych spotkaniach opiekunów z ich podopiecznymi, a także dla potencjalnych chętnych na przyszłość.

Życzę zatem owocnej lektury i wprowadzenia w praktykę tego, co okaże się najbardziej potrzebne i odpowiednie.

2 Tym. 2,2

Daniel Trusiewicz, pastor

Koordinator CEL
www.cel-kchb.org

Listopad 2016

Anabaptyzm – wartki nurt Radykalnej Reformacji

Daniel Trusiewicz

W roku 2017 przypada 500-lecie Reformacji. Prawdopodobnie sam Marcin Luter, mnich augustiański, nie przypuszczał, że jego 95 też protestacyjnych przybitych 31 października 1517 roku do drzwi kościoła zamkowego w Wittenberdze da początek wielomilionowemu i ogólnoświatowemu ruchowi reformacyjnemu w łonie chrześcijaństwa.

W swoich tezach Luter wystąpił zdecydowanie przeciwko powszechnym wówczas i niezgodnym z Pismem Świętym praktykom instytucji kościelnych, hierarchii i samemu papieżowi. Przede wszystkim nie zgadzał się on z praktyką kupczenia odpustami – odpuszczanie grzechów po śmierci w zamian za nabywanie świętych przedmiotów lub usług od Kościoła, na co stać było tylko bogatych.¹

Luter wystąpił odważnie przeciw tej niebiblijnej praktyce po tym, jak odkrył zasadę *sola gratia*: zbawienie i odpuszczenie grzechów możliwe jest wyłącznie dzięki łasce boskiej, a nie działaniom instytucji kościelnych, i jest dostępne za darmo dla wszystkich wierzących, bez żadnej segregacji i niezależnie od stanu posiadania.

W celu upamiętnienia tego historycznego wydarzenia, co roku obchodzone jest święto Reformacji. Z tej okazji trzeba przypomnieć sobie, że Reformacja nie ograniczała się jedynie do działalności postaci uznanych za sztandarowe (Luter, Kalwin i Zwingli). Wielu innych bohaterów na trwałe zapisało się w historii dzięki swoim radykalnym poglądom. Im to jest poświęcony niniejszy artykuł.

Radykalnym reformatorom nie chodziło jedynie o wprowadzenie zmian w istniejącym średniowiecznym Kościele, lecz szli oni jeszcze dalej stawiając sobie za cel całkowite odrestaurowanie Kościoła nowotestamentowego. Najważniejszym nurtem Radykalnej Reformacji był ruch anabaptystyczny.

Anabaptyści – geneza ruchu

Nazwa ruchu pochodzi od greckiego *ana* – ponownie i *baptizein* – chrzczyć. Anabaptyści są duchowymi przodkami współczesnych Baptistów, ze względu na ich wkład w kształtowanie się ruchu baptystycznego.

Rozwój Anabaptystów nie był skoordynowany i dokonywał się dość spontanicznie w różnych częściach Europy. Z tego powodu trudno jest historycznie go opisać. Za początek ruchu przyjmuje się datę 21 stycznia 1525 roku, kiedy niewielka grupka wierzących postanowiła ponownie się ochrzcić, co było bezpośrednim wnioskiem ze studiowania przez nich Biblii. Miało to miejsce w Zurychu, mieście, w którym chronili się i swobodnie dyskutowali ówczesni protestanci będąc zachęcani panującą tam wolnością religijną.

Do wspomnianej grupki należeli m. in. młodzi humaniści: Konrad Grebel i Feliks Manz. Warto dodać przy tej okazji, że Grebel był w przeciwieństwie do większości reformatorów osobą świecką, nie pełnił żadnego urzędu kościelnego.²

Wymienione wyżej osoby jeszcze przed swoim ponownym chrztem, poczynając od 1523 roku spotykały się regularnie na studiowaniu Biblii ze słynnym reformatorem Zwinglim, który początkowo podzielał ich poglądy na temat chrztu (po pewnym czasie wycofał się z tego

¹ S. Murray, *Post-Christendom*, Paternoster 2004.

² A. Tokarczyk, *Protestantyzm*, Warszawa 1980.

radykałnego stanowiska, podobnie jak to przedtem uczynił Luter). Ponieważ znali oni język grecki i hebrajski mogli bez przeszkód studiować Biblię w językach oryginalnych. W Zurychu powstawały w tym okresie liczne wolne zbory, które można też nazwać szkołami studiowania Biblii.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że jesienią tego samego roku przyłączył się do nich znany teolog Baltasar Hubmaier (1480 – 1528), który dobitnie podkreślał, iż dzieci nie powinny być chrzczone, jeśli wcześniej nie zostały pouczone odnośnie zasad wiary. Z czasem pojawili się kolejni obrońcy tak pojmowanego chrztu: Jerzy Blaurock, Ludwik Hatzer, Jan Brotli, Wilhelm Reublin. Ten ostatni szczególnie zdecydowanie wypowiadał się przeciwko chrztowi niemowląt.³

Anabaptyści wyrażali swoje przekonanie, że chrzest niemowląt nie ma biblijnego uzasadnienia, gdyż nie ma żadnej wzmianki o nim w nauce Chrystusa i Apostołów, ani też nie ma dowodów na istnienie takiej praktyki w pierwotnym chrześcijaństwie (z historii Kościoła wiemy, że chrzest nieświadomych swojej wiary dzieci został wprowadzony oficjalnie dopiero w VI wieku). Anabaptyści twierdzili, że tradycyjny Kościół poprzez chrzest niemowląt rozciągał swoją duchową władzę nad wszystkimi ludźmi. Poprzez udzielanie lub odmawianie udzielenia sakramentów mógł dowolnie manipulować ludźmi zatroskanymi o swoje wieczne przeznaczenie. Chrzest niemowląt prowadził do pozbawienia mocy łaski Bożej, skoro była ona w chrzcie udzielana automatycznie wszystkim ludziom.

Anabaptyści kładli nacisk na potrzebę osobistego doświadczenia łaski Bożej poprzez nawrócenie, któremu towarzyszyła świadomość odpuszczenia grzechów na podstawie działania tej łaski. W styczniu 1526 roku doszło w Zurychu do pierwszych chrztów wiary w wieku świadomym. W ten sposób został zorganizowany pierwszy wolny Protestantcki Kościół składający się ze świadomie ochrzczonych wierzących.

Przeciwnicy zaczęli ich pogardliwie określać mianem *anabaptystów*, co znaczyło po prostu: „nowochrześcijcy”, czyli ponownie ochrzczeni. Anabaptyści sami siebie nazywali po prostu braćmi i siostrami w Chrystusie. Biorąc pod uwagę miejsce zamieszkania i działalności nazywali się też Braćmi Szwajcarskimi, albo Braćmi Czeskimi itd. Często też określano ich od imienia swoich przywódców, jak np. do tych będących zwolennikami pewnego holenderskiego lidera Menno Simmons’a przyłgnęła nazwa „Mennonici”.

Represje z powodu chrztu wiary

Ponowny chrzest w wieku świadomym oznaczał w tamtych czasach jawne wystąpienie przeciwko władzom kościelnym i świeckim, gdyż w ówczesnej Europie były one ze sobą ściśle powiązane. Radykalizm Anabaptystów ściągał na nich kary w postaci klątw kościelnych, grzywn, pozbawiania wolności, wypędzania z kraju i innych represji z karą śmierci włącznie.

Wskutek prześladowań ze strony władzy świeckiej i kościelnej (tradycyjny Katolicyzm i zdobywający nowe wpływy Luteranizm jednoczyły się w tym zadaniu) Anabaptyści rozproszyli się w efekcie po całej Europie. Ich główne skupiska znajdowały się w Holandii i na Morawach. W Polsce dotarli na Śląsk, gdzie jednak nie odegrali większej roli.⁴

W 1526 roku rozpoczęły się wyjątkowo ostre represje skierowane przeciwko Anabaptystom. Nie tylko pozbawiano ich wolności i skazywano na banicję, ale nawet karano śmiercią. Na

³ W. Polok, *Reformacja bez kompromisów*, Serwis Chrześcijański www.nadzieja.pl

⁴ P. Kugler, *Wykład z okazji dnia Reformacji 31.10.2004*

przykład, 7 marca 1526 zarządono, aby wszystkich Anabaptystów aresztować, a po osądzeniu i udowodnieniu im „winy” bezapelacyjnie skazać na śmierć przez utopienie ironicznie nazywając to „trzecim chrztem”. Pod koniec tego samego roku dekret jeszcze bardziej zaostrzono skazując na śmierć nawet tych, którzy słuchali ich kazań. Mimo represji ruch Anabaptystów szybko rozwijał się zarówno w Szwajcarii, jak i poza jej granicami.

Cesarz Karol V wydał w 1527 roku zarządzenie przeciwko Anabaptystom, które odczytane zostało ze wszystkich ambon w całym jego rozległym państwie. Nakazywał w nim, by nie tylko osoby przyjmujące chrzest, ale i rodzice, którzy nie chrzczą swych dzieci, byli traktowani jako winni przestępstwa, za które groziła kara śmierci.

Gdy okazało się, że zarządzenie to nie jest w stanie zahamować rozwoju tego silnego ruchu, władze uciekły się do jeszcze okrutniejszych środków. Na tereny zamieszkiwane przez Anabaptystów wysyłano uzbrojone oddziały żołnierzy, aby ścigały innowierców i na miejscu zabijały, bez rozpraw sądowych. Ci, których zastano na polach czy drogach, zabijano mieczem, schwytych w domach wieszano na futrynach lub palono wraz z całym domostwem. Pomimo tego ruch nadal się rozwijał. Znany jest przypadek, kiedy jeden z książąt wyznał bezsilnie: „Co mam robić? Im więcej ich zabijam, tym więcej ich przybywa”.⁵

Wpływy Anabaptystów

Menno Simons (1496 – 1561), były katolicki proboszcz we Fryzji należącej do Niderlandów, zdołał skupić wokół siebie dość liczną grupę, radykalnie pacyfistyczną, która charakteryzowała się odrzucaniem wszelkiej przemocy. Ci "nowochrześcjanicy", których wkrótce zaczęto nazywać Mennonitami, zdołali uzyskać tolerancyjne traktowanie ich wspólnot w Niderlandach, a później nawet zdobyli także upragnioną wolność. Swoją sposob życia i pobożności przenosili oni poza granice kraju na nowe obszary swego osadnictwa w zachodnich i wschodnich Prusach, na dalekiej Syberii, a także do północnej Ameryki.

Mennonici, oprócz charakterystycznego dla nich pacyfizmu, odznaczali się tym, że odrzucali hierarchię kościelną, instytucję kapłaństwa jako osobny stan, tworzyli autonomiczne samodzielnie działające zbory, poprzestając na uznawaniu ważności jedynie chrztu przez zanurzenie w wodzie (od lat 14) oraz eucharystii. Simmons znany był z tego, że nauczał przede wszystkim o naśladowaniu Chrystusa nie wnikając w treść zawyłych wywodów teologicznych. Wiadomo też, że przykazania Dekalogu i zasady ewangeliczne były przestrzegane w zborach mennonickich w sposób zdecydowanie rygorystyczny.

Należy podkreślić, że powstanie Mennonityzmu miało istotne znaczenie dla rozwoju Protestantyzmu. Głosząc ideę „praktycznego chrześcijaństwa” Mennonici wyprzedzili w tym Kwaków i Pietystów. Konsekwentnie opowiadali się też za tolerancją religijną dla wszystkich i za rozdziałem kościoła od państwa.

W tym samym czasie powstał Kościół Anglikański (1534) wskutek ostrego konfliktu władcy Anglii Henryka VIII z papieżem odmawiającym królowi zgody na rozwód. W Kościele tym najwyższym zwierzchnikiem był panujący ówczesnie monarcha. Połowiczność reformy w Kościele Anglikańskim (zachowano hierarchię i liturgię wzorowaną na katolickiej) doprowadziła do zawiązania radykalnej opozycji w duchu kalwińskiego (Purytanie), a z czasem do wyodrębnienia się innych związków wyznaniowych, jak: Kwakrzy, Metodyści, Baptyści.

Ograniczanie wolności wyznaniowej i prześladowania radykalnych Protestantów w Anglii stały się przyczyną ich masowej emigracji do Ameryki Północnej, gdzie odegrali oni znaczną

⁵ W. Polok, *Reformacja...*

rolę w powstaniu i rozwoju Stanów Zjednoczonych.⁶ Pod wpływem „nowochrzczeńców” jeszcze w pierwszej połowie XVII wieku zaczęły się tworzyć w Anglii i Stanach Zjednoczonych pierwsze wspólnoty Baptystów, które dzisiaj stanowią tam wielkie i wpływowe, acz niezależne od państwa Kościoły.

Na ziemiach polskich Anabaptyści pojawili się w 1526 roku przede wszystkim na Śląsku jako tzw. „gabrielowcy” – od imienia ich przywódcy Gabriela Ascherhama. Stanowili odłam Braci Morawskich, który utrzymał się tu do końca XVI wieku. Potem grupa około 200 Anabaptystów w obawie przed represjami udała się ze Śląska przez Grudziądz do Kwidzyna, natomiast inna grupa licząca 600 osób wyemigrowała z Moraw do Kraśnika oraz Włodzimierza Wołyńskiego. Edykt króla polskiego z 1535 roku nie pozwolił im osiedlić się w Polsce na stałe zmuszając do powrotu na Morawy. Praktykę chrztu dorosłych przejęli też Bracia Polscy, również zaliczani do radykalnych odłamów polskiej Reformacji, jakkolwiek zdecydowanie odrębnie teologicznie (w większości unitarianie).

Jak widać z powyższego opisu, idee „nowochrzczeńców” rozpowszechniały się po Europie dość szybko, do czego znacznie przyczyniały się prześladowania. Pomimo pewnych różnic ideowych, jakie istniały wśród Anabaptystów, wspólne dla nich były: zasada chrztu dorosłych, idea „Kościoła wybranych” w przeciwstawieniu do „Kościoła mas”, oraz rozciągnięcie reform religijnych na różne sfery życia społecznego – w imię powrotu do pierwotnego chrześcijaństwa.

Masy chłopskie i rzemieślnicze pozostające pod wpływem Anabaptystów jakkolwiek nie bardzo orientowały się w niuansach teologicznych, to jednak żywo zareagowały na wprowadzane zmiany i reformy, mające praktyczny wpływ na ich sytuację życiową. Szczególne powodzenie miały propozycje mające na celu zniesienie różnic stanowych (wzorem pierwszych gmin chrześcijańskich). Lud czuł się w tym okresie oszukiwany przez kler i księży, dlatego też własnymi siłami i na miarę swoich możliwości chciał realizować „prawdziwe” wskazania biblijne w swym codziennym życiu.

Popularna była też w ówczesnej Europie próba ukształtowania religijnego życia w oparciu o samą tylko wiarę – bez wścibskiej instytucji kościelnej i zachłannej kontroli państwa. Trzeba przyznać, że Anabaptyści wzbudzali niekiedy wśród ludu więcej sympatii niż Luter, Kalwin i Zwingli. Wraz z nimi pojawiła się bardziej rozwinięta forma reformatorskiej myśli i życia.

Ruch Anabaptystów szerzył się przede wszystkim w świecie anglosaskim. W postaci licznych powstałych wtedy niezależnych Kościołów kształtuje w znacznym stopniu oblicze Protestantyzmu do dziś.

Krótką charakterystyka Anabaptystów

Najcenniejsze dla Anabaptystów było upatrywanie podstaw wiary jedynie w Biblii, uznawanej za najwyższy autorytet (najczęściej była ona odczytywana i interpretowana dosłownie). Chrzt praktykowali jedynie w wieku dojrzałym przez całkowite zanurzenie, za co byli surowo prześladowani zarówno przez Katolików jak i Protestantów, co z kolei zmuszało ich do migracji.

Anabaptyści preferowali proste formy liturgiczne i kładli duży nacisk na stosowanie nauczania Chrystusa zawartego w Ewangeliach. Charakteryzował ich też rygoryzm moralny,

⁶ B. Pogoda, *Reformacja*, www.nauka.pl

pracowitość, rzetelność i uczciwość. Kościół według nich powinien zrzeszać jedynie odrodzonych chrześcijan i nie ma prawa być instytucją terytorialną, do której należą wszyscy – wyznawali i praktykowali oni „Kościół wyboru” w przeciwieństwie do „Kościoła mas”.

Państwo nie mogło według Anabaptystów sprawować władzy nad Kościołem, więc konsekwentnie dążyli do całkowitego oddzielenia jednego od drugiego. Z reguły odmawiali też służby wojskowej i składania przysięg w sądach powołując się na wskazania biblijne. Uważali też, że państwo powinno stosować zasadę tolerancji religijnej wobec wszystkich.

Ich radykalizm odznaczał się bezkompromisowością w zakresie głoszonych poglądów, a także domagali się wprowadzenia zasadniczych zmian w istniejących stosunkach społecznych. Ich spontaniczny, mało skoordynowany rozwój dokonywał się przede wszystkim wśród niższych warstw społecznych (robotnicy, chłopci), do których nie docierały nakierowane na elity reformy Lutera i Kalwina.

Anabaptyści byli w zdecydowanej większości swoich poglądów i dążeń prekursorami współczesnego ruchu Baptystów.

Wnioski

Protestanci i jednocześnie Baptyści XXI wieku wiele zawdzięczają Anabaptystom, którzy odważnie i z wielkim poświęceniem głosili Ewangelię prawie 500 lat temu zostawiając po sobie bogate dziedzictwo. Należy podziękować Bogu także za to, że przetarli oni nam duchowe szlaki, nieraz płacąc przy tym wysoką cenę.

Trzeba też zadać sobie kilka istotnych pytań: Jak obecnie pojmujemy radykalność wiary i jej zastosowanie w praktyce? Czy wzorem radykalnych Anabaptystów jesteśmy gotowi do ponoszenia kosztów wyznawanej wiary? Jak możemy dziś skutecznie wprowadzać w czyn te cenne wartości, za które nasi poprzednicy narażali swoje życie?

Wyróżniki baptyzmu

Daniel Trusiewicz

Nieraz byłem zaangażowany lub słyszałem dyskusje na temat różnic między baptyzmem a innymi wyznaniem. Na tę kwestię można oczywiście spojrzeć różnie. Można spierać się, kto ma rację, ale można też próbować zrozumieć innych (pod warunkiem, że sami wiemy, w co wierzymy). Można napisać książkę, ale można też ująć sprawę krótko. Chciałbym w niniejszym, krótkim artykule wyjaśnić podstawowe i najważniejsze wartości, które przyświecają baptystom. Myśląc na ten temat wyodrębniłem siedem punktów.

Autorytet Biblii jako natchnionej przez Boga księgi, która jest nieomylna i stanowi objawioną prawdę dla ludzkości. Wyznanie wiary, którym kieruje się nasz zbor mówi na ten temat następująco: „Biblia, czyli 39 ksiąg Starego Testamentu i 27 ksiąg Nowego Testamentu jest natchniona przez Boga i nieomylna. Autorem Biblii jest Bóg, jej celem jest zbawienie człowieka, a przedmiotem objawiona prawda. Całe Pismo jest spójne, bezbłędne i godne zaufania. Stanowi ono najpełniejsze objawienie Boga wobec ludzkości. Dodatkowe źródła wiedzy o Bogu nie mają charakteru równego Biblii. Pismo Święte jest wiecznie aktualnym i niezmiennym Słowem Boga, skierowanym do współczesnego człowieka. Dlatego stanowi nadrzędny autorytet w sprawach wiary i norm postępowania ludzi wierzących”⁷. Żadna inna księga ani autorytet ludzki nie może równać się z Biblią w kwestiach dotyczących wiary.

Jest Jedyny pośrednik – Jezus Chrystus, który przez złożenie doskonałej ofiary na krzyżu zbudował pomost między świętym Bogiem a grzesznym człowiekiem. To samo, wyżej cytowane wyznanie wiary stwierdza: „Chrystus jest wiecznym Synem Boga. W odpowiednim czasie, dzięki cudowi narodzenia z dziewicy, będąc w pełni Bogiem, stał się w pełni człowiekiem, aby upodobnić się do ludzi we wszystkim oprócz grzechu. Sam będąc niewinnym wziął na siebie grzech świata i umierając na krzyżu złożył doskonałą ofiarę. W ten sposób dokonał odkupienia ludzi z ich grzechów oraz stał się jedynym Zbawicielem i tym samym pośrednikiem między Bogiem i ludźmi...”⁸. Nawrócenie człowieka do Chrystusa daje mu możliwość nawiązania zerwanej w wyniku upadku w ogrodzie Eden więzi z Bogiem. Nikt inny nie może zastąpić Chrystusa ani też Jego pośrednictwo nie potrzebuje żadnego uzupełnienia.

Powszechne kapłaństwo wszystkich wierzących, w przeciwieństwie do Kościołów, gdzie istnieje podział na duchownych i świeckich. Kapłani są tam powołani do sprawowania posług religijnych, podczas gdy świeccy mogą być jedynie ich odbiorcami. W zborach baptystycznych takiego rozróżnienia nie ma. Dlatego, że nie zna go Biblia. Wręcz przeciwnie, znajdujemy wiele tekstów, które stwierdzają jednoznacznie, że nikt poza Chrystusem nie może być pośrednikiem między ludźmi a Bogiem – Jan 14,6; Dz. 4,12; Rz. 12,1; 1 Tym. 2,5; Hebr.10,14,19; 1 Pt. 2,9 i inne. Wszyscy wierzący są sobie braćmi i kapłanami powołanymi do świętego życia – 1 Pt. 1,15. Każdy wierzący może zwracać się do Boga za pośrednictwem Chrystusa i każdy ma do spełnienia ważną rolę w budowaniu Jego Królestwa. Bardzo dobry artykuł na ten temat ukazał się w ostatnim numerze *Słowa Prawdy* (nr 7-8/2004). Warto przeczytać.

⁷ Wyznanie wiary Pierwszego Zboru KChB opublikowane na stronie internetowej www.zbor.prv.pl. Na stronie znajduje się pełny tekst wyznania wiary w odnośnikami biblijnymi, na podstawie których sformułowane zostały artykuły wiary. Warto zajrzeć i poczytać, aby wiedzieć, w co wierzymy.

⁸ Tamże.

Chrzest na wyznanie wiary w przeciwieństwie do Kościołów, które chrzczą nieświadome niczego niemowlęta lub dzieci. Biblia wyraźnie naucza, że najpierw trzeba uwierzyć, a następnie przyjmując chrzest – Mt. 28,19; Mk. 16,16; Dz. 2,38 i inne. Baptyści od zarania swojej historii wyznają i stosują w praktyce tę prawdę. Dlatego chrzest jest udzielany dorosłym katechumenom i praktykowany przez zanurzenie (nie polanie lub pokropienie). Warunkiem chrztu jest świadoma wiara człowieka. Drugim, obok chrztu ustanowieniem biblijnym jest Wieczerza Pańska (Komunia) przyjmowana w dwóch postaciach (chleba i wina), jako pamiątka odkupieńczej śmierci Chrystusa za grzechy ludzi. Podobnie jak w przypadku chrztu, od osób przystępujących do Wieczerzy wymaga się, aby byli świadomie wierzącymi.

Autonomia lokalnego kościoła, zboru w przeciwieństwie do systemu hierarchicznego. Każdy zbor baptyistyczny jest samodzielny, samorządny i samofinansujący się. Nie ma takiej władzy poza zborom, która mogłaby nakazać lub narzucić mu swoją wolę. Jeżeli chodzi o zarządzanie, to można wyróżnić dwa główne modele. W przypadku, gdy decyzje są podejmowane przez zbor, taki ustrój nazywany jest kongregacyjnym. Gdy zbor zarządzany jest przez jego przedstawicieli – ustrój episkopalny. Zbory mogą jednoczyć się w imię wspólnych celów i działań tworząc unie lokalne, krajowe oraz związki międzynarodowe.

Całkowity rozdział między państwem a kościołem. Państwo powinno gwarantować swobodę wyznania i nie może wtrącać się do spraw kościoła, ani odwrotnie. Wierzący powinni zachowywać prawa ustalone przez władzę doczesną. Dotyczy to zarówno płacenia podatków jak i przestrzegania innych praw państwowych. Chrystus powiedział: „oddawajcie cesarzowi, co jest cesarskie, a Bogu, co jest Boże” – Łuk. 20,25. W takim samym tonie wypowiada się apostoł Paweł – Rz. 13,1-7; 1 Tym. 2,1-2 i inne. Baptyści od początku swego istnienia negowali model „kościół państwowy”, gdyż jest on sprzeczny z nauczaniem biblijnym.

Tolerancja dla wierzących inaczej jest wpisana w naturę baptyzmu. Wynika z umiłowania wolności i godności dla drugiego człowieka – wielkich wartości dla baptystów. Choć baptyści jako relatywnie młode wyznanie (w porównaniu z takimi wyznaniami jak Rzymski Kościoł czy Prawosławie) doznali wiele przeszkód i prześladowań, ale mimo to pozostali tolerancyjni w stosunku do inaczej wierzących. Zdecydowanie podkreślają, że wiara nie może być narzucona innym siłą ani też wolność wyznania nie może być nikomu ograniczana. Tolerancja ta powinna być posunięta aż do granic grzechu i herezji, o czym zresztą rozstrzyga sama Biblia.

Wyżej wymienione cechy charakterystyczne baptyzmu zostały jedynie zasygnalizowane. Można je rozwijać w szerszych opracowaniach. Warto przypomnieć sobie i innym, chociaż w kilku krótkich zdaniach, te piękne wartości, które stanowią podstawę baptyzmu. Przede wszystkim po to, aby wprowadzać je w praktykę życiową.

Reformacja w Polsce *Włodzimierz Tasak*

Tło, początki, charakterystyka dalszych wydarzeń

Tym razem zamiast wykładu do przeczytania – seria pytań, na które warto szukać odpowiedzi. Także samodzielnie.

Dlaczego doszło do Reformacji w Polsce?

Wydaje się, że skoro w całej Europie (z małymi wyjątkami) Reformacja miała miejsce, to i w Polsce była ona nieuchronna. Zróbmy małą dygresję. Wprawdzie zgodnie z dialektyką marksowską, (a ściślej – jej zastosowaniem na gruncie historii, czyli materializmem historycznym), historią rządzą nieuchronne procesy, których nadejście jest tylko kwestią czasu, to na szczęście nie żyjemy w czasach, kiedy był to pogląd „jedynie słuszny”. Zaczynamy więc od tezy, że Reformacja w Polsce nie była nieuchronna, choć bardzo prawdopodobna.

Jakie przyczyny stały u podstaw wprowadzania Reformacji lub pojawiania się jej znaczących wpływów w ówczesnej Europie?

Wymieńmy niektóre:

- niezadowolenie z kościelnego status quo (w dziedzinie teologii, moralności, polityki);
- niezadowolenie z uzależnienia państwa od papieża;
- głód poznawania „czystego” Słowa Bożego w rezultacie rozpowszechnienia się idei humanizmu renesansowego oraz ekspansji sowa drukowanego;
- zaistnienie przebudzenia duchowego w kręgach miejscowej ludności;
- przy okazji wprowadzania w życie haseł Reformacji, pojawiała się możliwość zmiany politycznego układu sił na danym terenie (w tym m.in. wola władcy).

Jakie cechy sytuacji w Polsce w początkach XVI wieku przyczyniły się do pojawienia się tam haseł reformacyjnych i działań na rzecz ich realizacji?

- przenikanie haseł i literatury reformatorskiej z sąsiednich krajów;
- niezadowolenie z kościelnego status quo (w dziedzinie teologii, moralności, polityki), czyli j.w.;
- inne wyżej wymienione cechy w stopniu niskim lub znikomym.

Jakie cechy odróżniały ówczesną Polskę od krajów, w których Reformacja odegrała większą rolę?

- stosunkowo dobra kondycja Kościoła pod względem moralnym;
- niezbyt duża rola mieszczaństwa (ponadto w większości obcego pochodzenia), a jeszcze mniejsza wolnego chłopstwa;
- specyficzna rola szlachty w społeczeństwie ówczesnej Polski (także jej nastawienie antymieszczańskie);
- stosunkowo małe znaczenie elementu duchowego wśród sympatyków i zwolenników Reformacji;
- brak programu politycznego polskich protestantów.

Jak wyglądała sytuacja na ziemiach polskich pod względem otwartości na nowe nauki dotyczące życia religijnego?

Jak wyglądała postawa Zygmunta Starego wobec Reformacji?

Charakterystyka polskiej Reformacji

Główne nurty:

- a. luteranie
- b. reformowani
- c. bracia czescy
- d. bracia polscy

Postawa duchowieństwa wobec Reformacji

Polityczne wpływy polskiej Reformacji

Sprawa Kościoła narodowego

Czy było możliwe zwycięstwo Reformacji w Polsce?

Zygmunt August wobec Reformacji

Dlaczego się nie udało?

Czy ten brak zmiany okazał się dobroczynny dla naszej przyszłości, czy wręcz przeciwnie?

A gdyby tak...czyli historia alternatywna

Co Reformacja dała Polsce?

Chociaż dzieje reformacji w Rzeczypospolitej nie potoczyły się w sposób, w którym znacząco zaznaczyłyby się w politycznych dziejach Polski, nie znaczy to jednak, że jej znaczenie w naszych dziejach jest równie epizodyczne. A to dlatego, że na szczęście sfera polityczna nie była jedyną dziedziną życia, na której polska reformacja mogła odcisnąć swe piętno. Jednym z takich obszarów, choć wciąż nie w pełni zbadanych przez polskich historyków, jest wpływ XVI-wiecznej reformacji na ówczesną i późniejszą kulturę polską. Jeszcze mniej znany jest on szerszemu odbiorcy, wychowanemu na przeświadczeniu o jednorodności kultury polskiej, powstającej w oparciu o tradycję katolicką.

Piśmiennictwo niekościelne

Zacznijmy więc od literatury niekościelnej. W Polsce, podobnie jak w innych krajach, w których reformacja odegrała znaczącą rolę, wyraźnie zauważalny jest jej wkład w upowszechnienie w literaturze polskiej rodzimego języka, wypierającego powszechną dotąd łacinę. Niech za przykład posłuży historia z biskupem Hozjuszem. Kiedy otrzymał on od biskupa Uchańskiego list napisany po polsku, oburzył się, że ten osmielił się pisać do niego w tym języku, a nie po łacinie, instruując go, iż *lingua catholica hoc est latina* („językiem katolickim jest łacina”). Język polski uchodził bowiem za plebejski, niegodny ludzi wykształconych. Nie mieli z tym problemu protestanci, dlatego więc tacy pisarze, wywodzący się z obozu reformacji, jak Mikołaj Rej, Marcin Krowicki, Stanisław Murzynowski, Eustachy Trepka, Erazm Gliczner, Jan Mączyński, Jan i Jakub Niemojewscy, Marcin Czechowic, Grzegorz Paweł z Brzezin, Erazm Otwinowski, Jan Stroński, Andrzej Trzecieski, Jakub Lubelczyk, odegrali istotną rolę w dziele kształtowania się ogólnopolskiego języka i powstania polskiej literatury narodowej. W dziedzinie literatury pięknej prym wiedzie wspomniany Mikołaj Rej, uznawany często za „ojca literatury polskiej”, znany przede wszystkim ze słynnego zdania:

*A niechaj narodowie wždy postronni znają,
Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają.*

Jednakże jego twórczość obejmowała cały wachlarz gatunków literackich i tematów. *Krótką rozprawą między trzema osobami: Panem, Wójtem i Plebanem (którzy i swe i innych ludzi przygody wyczytają, a także i zbytki i pożytki dzisiejszego świata)* (1543), to dialog zawierający wątki obyczajowe, społeczne i polityczne, co nadaje mu charakter publicystyczny, w którym po raz pierwszy w rodzimej literaturze autor świadomie wprowadził mowę potoczną. *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego* (1558) to co do gatunku poemat, który Andrzej Trzecieski porównywał do *Boskiej komedii* Dantego, a co do treści traktat etyczny poświęcony rozważaniom na temat życia godziwego. Tymczasem *Zwierzyniec* (1562 – pełny tytuł: *Żwierzyniec, w którym rozmaitych stanów, ludzi, żwirząt i ptaków kształty, przypadki i obyczaje są właśnie wypisane. A zwłaszcza ku czasom dzisiejszym naszym niejako przypadające*) to zbiór kilkuset epigramatów, wierszowanych aforyzmów, traktujących zarówno o znanych postaciach, jak i cechach zachowań; kończy go seria fraszek i anegdot nie stroniących od rubaszości, a nawet nieprzyzwoitości, co w tamtych czasach nikogo nie raziło. Wreszcie *Zwierciadło* (1568), ostatni utwór Reja, stanowiący podsumowanie jego poglądów na otaczający go świat i na człowieka, biorący za podstawę teologię kalwińską, w myśl której rzeczywistość wokół człowieka jest w jakimś stopniu odbiciem „bożego ładu”, a on sam powinien żyć w zgodzie z tym wzorem, który otrzymał od Boga.

Poza Rejem mamy całą plejadę zdolnych poetów dobrego renesansu i baroku: Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego (później przeszedł na katolicyzm) i z późniejszych: Wacława Potockiego, (także dokonał konwersji pod silną presją kontreformacji), Jana Andrzeja Morsztyna (kolejny konwertyta na katolicyzm), Krzysztofa Arciszewskiego czy Andrzeja Trzecieskiego. Bez nich – jak pisze Krzysztof Mazurski – „skarbiec barokowej literatury byłby o wiele uboższy”.

Zainteresowania pisarzy polskiej reformacji dotyczyły bardzo różnych obszarów literackich. Byli wśród nich historycy. Kalwinista Marcin Bielski napisał w 1564 r. *Kronikę wszystkiego*

świata, która była pierwszym zarysem dziejów powszechnych w języku polskim⁹. Oprócz niego warto wymienić choćby Stanisława Sarnickiego, który w roku 1587 wydał swoje *Roczniki, czyli o pochodzeniu i sprawach Polaków i Litwinów Ksiąg VIII*. Był on również autorem kompilacji aktów prawnych Korony Królestwa Polskiego, opublikowanych w 1594 roku pod tytułem *Statuta i metryka przywilejów koronnych*. Autor ten tworzący ponadto na obszarze myśli kościelnej (korespondował m.in. z Kalwinem, Bullingerem, Bezą, napisał *O uznaniu Pana Boga wszechmogącego troje kazanie*), formułował też ważne postulaty społeczno-polityczne, w tym o charakterze tolerancji światopoglądowej. Znany jest z jeszcze jednej – dość odległej od omawianej tematyki dziedziny, mianowicie sztuki wojennej. Jego dzieło „Księgi hetmańskie” uchodzi za jedno z najważniejszych źródeł do historii wojskowości dawnej Rzeczypospolitej. Bez wątplenia stanowi ważny przykład polskiego piśmiennictwa militarnego XVI wieku. „Autor w dziesięciu księgach przedstawił: pozycję hetmana i innych dowódców, technikę wojskową, szkolenie wojska, przygotowanie działań militarnych, szyki bojowe, metody obrony i zdobywania warowni, sposoby walki z Tatarami i prowadzenie wojen na morzu” (z opisu dzieła wydanego w roku 2015 pod red. Marka Ferencja).

Swój znaczący dorobek mieli również tacy autorzy, jak Jan Łasicki opisujący obrzędy i obyczaje dawnej Litwy, a także mitologię Tatarów i Litwinów, czy Świętosław Orzelski opisujący bezkrólewie w latach 1572-1576. Z czasów nieco późniejszych, bo dotyczy to XVII wieku, warto wymienić arianina Stanisława Lubienieckiego, autora *Historiae reformationis poloniae*. Jak pisze o tym dziele Jerzy J. Kolarzowski, „jest to pierwsza w literaturze światowej historia instytucji, pisana od czasów najdawniejszych, aż po połowę wieku XVII”. Czołowym twórcą literatury politycznej był Andrzej Frycz Modrzewski. W swoim fundamentalnym dziele *O poprawie Rzeczypospolitej*, wydanym w 1551 r., pisał o zasadzie wolności wszystkich ludzi wobec prawa, wywodząc to z koncepcji chrześcijańskiej, czym wyprzedził o dwa wieki podobne hasła Oświecenia. Zresztą już osiem lat wcześniej opublikował traktat zatytułowany *Lascius, sive de poena homicidii (Łaski, czyli o karze za mężobójstwo)*, w którym odwołując się zarówno do zasad chrześcijańskich (św. Pawła), jak i prawodawstwa rzymskiego (Cyceron) sprzeciwiał się zasadzie nierówności kar za najcięższe przestępstwo, zgodnie z dotychczasowym polskim prawem, zróżnicowanych w zależności od tego z jakie stanu wywodził się sprawca i ofiara.

W tej samej dziedzinie ciekawą postacią był pochodzący ze spolonizowanej szlachty niemieckiej i należący do braci polskich Jonasz Szlichtyng (1592-1661). Można go nazwać prekursor nowożytnego liberalizmu, był też gorącym zwolennikiem rozdziału Kościoła od Państwa, za co zresztą w 1646 roku został zaocznie skazany na śmierć. Spod jego pióra wyszły słowa: „Cóż bowiem innego jest wolność sumienia, którą Bogu jednemu wolno ograniczać, jeśli nie to, że możesz sądzić w sprawach religii tak, jeśli chcesz, a to, co sądzisz, swobodnie wypowiadać i wedle tego postępować, byleby tylko bez czyjejkolwiek krzywdy” (*Apologia equitis poloni*).

W dziedzinie językoznawstwa ważny wkład w jego rozwój wniósł wybitny leksykograf Jan Mączyński, autor słownika polsko-łacińskiego wydanego w 1564 roku. Z kolei Piotr Statorius, współwyznawca i rodak Kalwina, napisał pierwszą gramatykę języka polskiego. Natomiast Jan Murzynowski napisał nowatorską pracę o zasadach ortografii języka polskiego,

⁹ Choć dotyczy to wieku XVII, warto jednak przy tej wymienić arianina Stanisława Lubienieckiego, autora *Historiae reformationis poloniae*: „jest to pierwsza w literaturze światowej historia instytucji, pisana od czasów najdawniejszych, aż po połowę wieku XVII” – J. J. Kolarzowski, *Idea praw jednostki w pismach braci polskich. U narodzin nowożytnej koncepcji praw człowieka*, Warszawa 2009, s. 211.

zatytułowaną po prostu *Ortografija polska*, która później stała się podstawą dla tworzenia zasad pisowni języka polskiego. Inni pisali podręczniki do nauki języka polskiego, opracowywali słowniki polsko-niemieckie.

Protestanci położyli także znaczne zasługi na polu pedagogiki i dydaktyki. Najpierw jako tłumacze – Marcin Kwiatkowski przetłumaczył i wydał w 1564 roku *Książeczki rozkoszne o pocziwym wychowaniu dziatki Vergeriusza*. Z kolei Erazm Glicznier był autorem pierwszego w Polsce traktatu pedagogicznego o wychowaniu dzieci: *Książki o wychowaniu dzieci bardzo dobre, pożyteczne i potrzebne...*, wydanego w roku 1558, „w którym opierając się na Biblii oraz dziełach starożytnych krytykował wychowanie dworskie i indywidualne, a zalecał wychowanie szkolne”. Nieco zapomnianą postacią w tej dziedzinie pozostaje Jakub z Iłży, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, który, jak pisze prof. Krzysztof Mazurski „swoimi poglądami torował drogę szkolnictwu zawodowemu, co w owych czasach było swoistą rewolucją edukacyjną”.

W dziedzinie literatury pięknej poza dobrze znanym dorobkiem Mikołaja Reja, na uwagę zasługuje dorobek Andrzeja Trzecieckiego, jednego z tłumaczy Biblii Brzeskiej, ale także autora pisanych po łacinie wierszy (zbiory *Sylvarum liber primus et secundus* oraz *Sylvarum liber tertius*), a także ksiąg łacińskich epigramatów.

Ciekawym przykładem literatury fachowej jest popularny wśród XVI-wiecznej szlachty podręcznik rolnictwa zatytułowany *Gospodarstwo*, którego autorem był kalwinista Anzelm Gostomski.

Wszystko to nie byłoby możliwe bez szerokiego zaplecza drukarzy i wydawców. W drugiej połowie XVI w. tworzyły je 24 drukarnie, wśród nich tak znane, jak Wirzbięty, Sternackich i Wojewódki. Działalnością wydawniczą zajmował się także Cyprian Bazylík. Jednak bardziej zasłużył się w dziejach kultury polskiej jako autor licznych pieśni religijnych. Jeszcze większą rolę w dziedzinie tworzenia muzyki dawnej odegrali dwaj twórcy, Wacław z Szamotuł i Mikołaj Gomółka. Ten ostatni napisał muzykę do całego *Psałterza Dawidowego* w poetyckim przekładzie Jana Kochanowskiego¹⁰.

Niezwykle ciekawą, a niemal nieznaną, jest działalność twórców protestanckich na pograniczu polsko-niemieckim. To reformacja wprowadziła język kaszubski do oficjalnego obiegu za sprawą piśmiennictwa religijnego. Przykładem tego jest jeden z pierwszych druków tego typu, *Duchowne piesnie Doktora Marcina Luthera i inszych nabożnych mężów z niemieckiego w sławięski język wyłożone*, którego autorem w roku 1586 był Szymon Krofey, pastor z Bytowa. Według znawczyni języka kaszubskiego, Hanny Popowskiej-Taborskiej, Język Krofeya oparty był na ówczesnej polszczyźnie, przeplatanej jednak licznymi

¹⁰ W *Encyklopedii Staropolskiej* Zygmunta Glogera czytamy na ten temat: „Najwybitniejszą z zalet tego dzieła — pisze Aleks. Poliński — stanowi jego styl zupełnie odrębny od kościelnego, używanego wówczas powszechnie w Europie. Część większa psalmów jest pisana w duchu muzyki narodowej polskiej; niektóre nawet, jak np. psalmy: 4, 16, 45, 47, 53, 77 i wiele innych, pod względem formy, melodi i rytmiki mocno przypominają polskie pieśni ludowe, tylko że są utrzymane w nastroju poważnym i religijnym. Pod tym względem psalmy Gomółki wyróżniają się korzystnie wśród utworów muzyków polskich i wogóle europejskich, którzy utwory swoje wzorowali wszyscy na arcydziełach włoskich. Ta narodowość w muzyce Gomółki jest wynikiem głębokich jego przekonań i wyższych pojęć, jak o tem chlubnie świadczą własne jego słowa w dedykacji, gdzie powiada, że jego psalmy »są łacniuchno uczynione, nie dla Włochów, dla Polaków, dla naszych prostych domaków«. W tych psalmach Gomółka okazał się pierwszorzędnym melodystą, nawet w dzisiejszym pojęciu melodi, oraz znakomitym harmonistą. Ze również dobrze znał kontrapunkt, o tem świadczy np. psalm 45 z ciekawymi kombinacjami polifonicznymi. Wogóle jednak więcej dbał o melodię i harmonię, niż o kontrapunkt, podczas gdy wszyscy kompozytorowie współcześni postępowali wprost przeciwnie”.

kaszubizmami. Dzięki temu kaszubski miał szansę się utrwalić, umacniając też świadomość etnicznej odrębności jego użytkowników wobec swoich niemieckich sąsiadów.

Także na Śląsku, XVI-wieczni i późniejsi ewangelicy korzystali z literatury religijnej powstającej w języku polskim. Jednym z najważniejszych jej twórców był pastor Jerzy Trzanowski (1592-1637) z Cieszyna. Opracował on kancjonał, któremu nadał tytuł *Cithary*, pomieścił w nim kilkaset pieśni religijno-ludowych, z których prawie sto sam skomponował. Jak pisze prof. Krzysztof Mazurski: „Do 1932 r. (sic!) miał on aż 150 wydań, co jednoznacznie świadczy o jego popularności. Przypomnijmy, że dla Polaków poza granicami państwa były to niejednokrotnie podręczniki do nauki języka polskiego. Trzanowski nauczał w Cieszyńskim, na Orawie i Słowacji, zyskując jakże zaszczytny przydomek »słowiańskiego Lutra«. Bez wątplenia jest to najtrafniejsza i bezkontrowersyjna postać, która powinna stać się rzeczywistym symbolem pobratymstwa sąsiadujących ze sobą przez granicę narodów”. A był on tylko przykładem takiej działalności, a nie wyjątkiem.

Piśmiennictwo teologiczne i kaznodziejskie

W piśmiennictwie protestanckim nie mogło się obejść bez tematyki teologicznej i biblistyki. Także w Polsce, co było charakterystyczne dla reformacji w całej Europie – dużą uwagę poświęcano pracom nad przekładami Pisma Świętego, zarówno w całości jak również w odniesieniu do samego Nowego Testamentu oraz Psalterza. W dziedzinie literatury stricte teologicznej możemy mówić o pojawieniu się szeregu poważnych autorów, z których na szczególnie wyróżnienie zasługuje Jan Łaski – najbardziej znany w ówczesnej Europie polski działacz protestancki, przez znakomitego historyka reformacji Oskara Bartla określony jako „najęższy słowiański teolog ewangelicki”. Ale na szczególną uwagę zasługuje też Andrzej Wolan – obaj wywodzili się w kręgów kalwińskich. Pierwszy z nich po przejściu na protestantyzm spędził w Polsce jedynie cztery ostatnie lata życia. W tym czasie – jak pisze autorka monografii na ten temat, Halina Kowalska – „przekazywał swoje poglądy teologiczne i wpływał na kształtowanie postaw wyznaniowych Kościoła przede wszystkim droga bezpośredniego nauczania”, pośrednio natomiast oddziaływał na rozwój piśmiennictwa protestanckiego w Polsce. Drugi ze wspomnianych autorów był wybitnym teologiem polemicznym, ostro ścierającym się z czołowym obrońcą katolickiej ortodoksji Piotrem Skargą, nie gardzącym jednak także tematyką polityczną, czego przykładem jest jego rozprawa *O wolności Rzeczypospolitej albo szlacheckiej*, wydana w 1572 r. W swoim krytycyzmie wobec anarchizujących postaw szlachty oraz zaangażowaniu w działo naprawy Rzeczypospolitej, nie ustępuje słynnym *Kazaniom sejmowym* swego wspomnianego adwersarza. Spośród innych autorów warto wymienić m.in. Piotra z Goniądza (założyciela i przywódcę ruchu braci polskich), Szymona Budnego i Marcina Czechowica (obaj także z tego kręgu wyznaniowego), Grzegorza z Żarnowca i Daniela Mikołajewskiego (obaj teologowie reformowani).

Ciekawą formą piśmiennictwa tamtych czasów była literatura postyllograficzna, czyli zbiory kazań, które w przystępny dla szerokiego odbiorcy sposób komentowały wybrane teksty Pisma Świętego, będąc też rozmyślaniami na tematy biblijne¹¹. Autorem pierwszej postylli domowej, wydanej w 1556 r. był duchowny luterański Jan Seklucjan, a rok po nim swoją postyllę wydał Eustachy Trepka. Na oba te dzieła składały się m.in. komentowane fragmenty postylli Melanchtona i Spangenbergera, natomiast oryginalnie polskim zbiorem kazań była *Świętych słów a spraw Pańskich [...] kronika albo postylla, polskim językiem a prostym*

¹¹ Słowo *postylla* ma też drugie, wcześniejsze znaczenie, odnoszące się do komentarzy biblijnych o charakterze egzegetycznym.

wykładem też dla prostaków krótkce uczyniona, autorstwa Mikołaja Reja, wydana po raz pierwszy w 1558 r., która z racji dużej popularności doczekała się następnych wydań. Był to popularny wykład moralności ewangelicznej, z którego często korzystali też katolicy, zanim w 1573 r. nie otrzymali własnej *Postylli* Jakuba Wujka. Nieco wcześniej ukazała się pierwsza oryginalnie polska postylla autorstwa Grzegorza Orsaciusa, pierwszego rektora szkoły w Pińczowie. Bardzo cenioną, uznawaną za najznakomitszą w swoim gatunku postyllę, wydał też wspomniany już Grzegorz z Żarnowca. Wszyscy trzej autorzy są zaliczani do kręgów kalwińskich.

Innym typem literatury popularnej były katechizmy. W tej dziedzinie protestanci również wyprzedzali katolików, bowiem już w 1533 r. wydano tłumaczenie *Małego Katechizmu* Marcina Lutra, następnie ukazały się jeszcze *Duży Katechizm* tego autora, a także katechizmy pióra Filipa Melanchtona i Brenza (przetłumaczony przez Eustachego Trepkę). Pierwsze katechizmy katolickie w języku polskim pojawiły się dopiero po roku 1567. Także w dziedzinie tworzenia kancjonałów, czyli śpiewników kościelnych, w języku narodowym, protestanci o 15-20 lat wyprzedzali katolików, wydając przekłady pieśni Lutra (1547) i autorów czeskich (1554), ale także oryginalne polskie zbiory pieśni religijnych autorstwa Mikołaja Reja (1559).

Na pograniczu literatury religijnej i świeckiej znajdują się liczne dialogi, dramaty czy utwory o charakterze pamfletowo-satyrycznym (w tej ostatniej dziedzinie najśłynniejszym autorem był ponownie Mikołaj Rej), które protestanci na szeroką skalę wprowadzili do literatury polskiej, choć te gatunki pojawiły się w sferze świeckiej jeszcze przed znacznie większym rozwojem ruchu reformatorskiego. Z oczywistych względów, z racji powoływania się reformatorów na znaczenie Pisma Świętego w życiu duchowym zarówno jednostek jak i całego Kościoła, przekłady Biblii na język ojczysty stały się jednym z najpoważniejszych zadań polskiej reformacji. Pierwsze wydanie Nowego Testamentu w języku polskim (tłumaczenie z łaciny) jest zasługą Jana Seklucjana, luteranina, który z pomocą innych tłumaczy, m.in. Stanisława Murzynowskiego wydał je w Królewcu w roku 1552.

Jedenaście lat później ukazał się przekład całego Pisma Świętego, dokonany przez polskich kalwinistów (m.in. Jakuba Lubelczyka, Andrzeja Trzecieckiego, Piotra Statoriusa vel Stońskiego) za namową Jana Łaskiego. Biblia ta, zwana Brzeską lub Radziwiłłowską, była jednym z pierwszych na świecie nowożytnych pełnych przekładów Pisma Świętego na język narodowy dokonany z języków oryginalnych. Niestety, o czym już wspominaliśmy, za sprawą działań Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” (syna fundatora przekładu, Mikołaja Radziwiłła), który doprowadził do zniszczenia większości jej nakładu, dziełu temu nie dane było wywrzeć tak znacznego wpływu na kulturę polską, jaki byłby możliwy.

Niech za podsumowanie tej dziedziny aktywności pisarskiej polskich protestantów XVI-wiecznych posłużą słowa Katarzyny Meller: „Wielką szkołą »lingwistyki«, polskiej stylistyki i leksykografii były oczywiście przekłady biblijne (...). Wyćwiczona w potyczkach na tematy teologiczno-kościelne, nabywała polszczyzna sprawności do podejmowania trudnych, abstrakcyjnych, specjalistycznych kwestii, ale też giętkości w użyciach artystycznych. Praca nad językiem to był trud zbiorowy pisarzy XVI stulecia bez względu na różnice ideowe i miejsce działania, ale język polski do Kościoła i sporu o Kościół wprowadzili reformatorzy – i był to bez wątpienia czynnik ich silnej grupowej identyfikacji oraz jasny wyróżnik wobec innych”.

Szkolnictwo ewangelickie

W połowie XVI wieku grupa pisarzy humanistów, wśród których byli znani nam już Andrzej Frycz Modrzewski, Erazm Glicznier, a także Szymon Marycjusz, profesor Akademii Krakowskiej, wysunęli niezwykle nowoczesne jak na owe czasy postulaty dotyczące, jak pisze Maria Bogucka „zapewnienia całej młodzieży, bez względu na przynależność stanową, dostępu do oświaty, położenia nacisku na wychowanie w duchu patriotyczno-obywatelskim, silniejszego powiązania nauki z praktycznymi wymogami życia”. W ślad za tymi ideami poszła szeroka fala zakładanych w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku szkół kalwińskich (w Krakowie, Dubiecku, Bychawie, Turobinie, Łańcucie, Wilnie, Brześciu Litewskim, Nieświeżu, Siemiatyczach, Kiejdanach, Słucku), prowadzonych przez braci czeskich (Poznań, Ostróg, Koźminek, Wieruszewo, Łobżenica, Barcin, Leszno), luteranów (Wschowa, Rawicz, Leszno, Zduny, Bojanowo, oraz gimnazja w Gdańsku, Toruniu i Elblągu), a także przez arian (Lewartów, Pińczów, Raków), które odegrały znaczną rolę w kształtowaniu umysłów ówczesnej młodzieży, nie tylko ze względu na nowatorski system nauczania oparty o organizację klasowo-lekcyjną, ale także ze względu na wybitnych pedagogów, którzy byli twórcami podręczników i nauczycielami (Piotr Statorius, Wojciech z Kalisza, Marcin Ruar, Jan Crell, Joachim Pastorius, Henryk Stroband, Jan Amos Komenski). W szkołach tych, które zyskały spory rozgłos, kształcili się nie tylko Polacy, ale także cudzoziemcy. Z drugiej strony, ze względu na poziom i program nauczania szkolnictwo protestanckie przyciągnęło do siebie ludzi mniej zamożnych.

Szkoły ewangelickie wykreowały również świat potrzeb edukacyjnych rodziców w drugiej połowie XVI wieku, na czym później skorzystali jezuici, wchodzący na ziemie polskie ze swoim system kształcenia młodzieży. Szkoły te (np. wysoko cenione gimnazja luterzańskie w Gdańsku czy Toruniu) dla podnoszenia i pielęgnowania kultury humanistycznej organizowały szkolne teatry, dla lepszego zaspokajania potrzeb szkoły oraz poziomu kształcenia tworzono przy szkołach także scholarchaty, czy rady szkolne. Z kolei szkoła braci czeskich w Lesznie, której rektorem był m.in. Jan Amos Komenski, wyróżniała się również i tym, że przyjmowała dzieci ze wszystkich stanów, a nawet dziewczęta. Niestety poza wspomnianymi gimnazjami w Prusach Królewskich, dla których oparciem (także finansowym¹²) było względnie silne tam mieszczaństwo luterzańskie, szkoły tworzone w oparciu o fundacje szlacheckie w Koronie i na Litwie, w związku z kurczeniem się elit protestanckich w ostatnich dekadach XVI wieku, zwykle nie przetrwały do XVII w. Pomimo tego ich dorobek był i tak znaczący oraz cenny dla kultury polskiej¹³.

Przy tej okazji warto wspomnieć o jeszcze jednym aspekcie omawianego wpływu reformacji polskiej na kulturę – choć tym razem w nieco szerszym zakresie. Oto król Zygmunt August¹⁴ 28 marca 1560 r. potwierdził fundację i nadał uniwersytetowi w Królewcu (założonemu w 1544 r.) takie same prawa, jakie posiadała wówczas Akademia Krakowska. W dodatku współorganizatorami, a jednocześnie profesorami królewieckiej uczelni byli dwaj litewscy różnowiercy: Abraham Kulwiec (wykładający tam grekę, hebrajski i gramatykę) oraz

¹² M.in. na aspekt finansowy, jako jedną z przyczyn słabości reformacji w Polsce, zwracał uwagę A. Brückner: „Słomiany ogień, rozdmuchany na chwilę do potwornych rozmiarów – oto polska reformacja (...). Ci sami magnaci, których stać było na setki tysięcy, aby np. jakiegoś awanturnika zbrojnie do Wołoch wprowadzić, nie mieli w roku 1560 dla reformacji ani grosza” – *Różnowiercy polscy*, Warszawa 1962, s. 11.

¹³ Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na fakt, iż szkolnictwo jezuickie, które wówczas z rywalizacji z protestantami na polu edukacji wyszło zwycięsko, w następnych dekadach zaczęło przeżywać regres.

¹⁴ Wiadomo o przebywaniu w jego otoczeniu dwóch kaznodziejów protestanckich: Jana z Koźmina i Wawrzyńca Discordii.

Stanisław Rafajłowicz (wykładowca teologii). Osobnym, a wartym szerszego poznania tematem, jest kwestia wpływów kultury polskiej w Prusach Książęcych w wieku reformacji.

Podsumowując, choć wpływ kręgów reformacyjnych na rodzimą kulturę był dość krótkotrwały, obejmując w czasie największej aktywności okres zaledwie półwiecza, ze względu na bogactwo zainteresowań twórców i działaczy z kręgów protestanckich i ich nowatorskie podejście do kwestii narodowych, był to wkład nie do przecenienia. Z drugiej strony nie bez znaczenia był wpływ, jaki wywarli polscy protestanci na rodzimą kulturę proweniencji katolickiej, będąc dla jej twórców pobudzającą konkurencją, wymuszającą pewne zmiany czy choćby ich przyspieszenie. Przykładem tego są przekłady biblijne na język polski, wydawanie katechizmów, kancjonałów i innych rodzajów literatury, w której prekursorami byli właśnie protestanci. A przy tym „do spuścizny reformacji należy wprowadzenie do życia kulturalnego i społecznego nowych form komunikacji literackiej i mediów (...). Reformacja protestancka przyczyniła się także do rozkwitu nauk przyrodniczych i matematycznych”, jak napisała badająca te kwestie Monika Kuleczka, niestety nie rozwijając tego ostatniego wątku. Nie możemy mieć żadnych wątpliwości, że bez wpływu reformacji XVI wieku kultura polska byłaby znacznie uboższa, a rozwój języka polskiego istotnie spowolniony.

„Jego ranami zostaliście uzdrowieni” (1 Pt 2,25)

Daniel Trusiewicz

Prawo wierzących?

Zdarzało mi się nieraz słyszeć stwierdzenie, że ludzie wierzący mają pełne prawo oczekiwać wysłuchania modlitw o uzdrowienie z chorób cielesnych. Akcent często był kładziony na to, aby uzdrowienie dokonało się w sposób ponadnaturalny, czyli bez pomocy medycznej – lekarzy lub leków. Chodzi, bowiem o to, aby cudowny charakter był jak najbardziej oczywisty.

W tym celu głosi się, że można oczekiwać uzdrowienia, ponieważ choroby są od diabła, a Bogu zależy przecież na uzdrowieniu chorych. Niektórzy przy tym posługują się fragmentem Pisma Świętego z 1 Pt. 2,25 „Jego *sińce* uleczyły was” (Biblia Warszawska), w tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia „*krwią* Jego zostaliście uzdrowieni”. W opinii tych, którzy w sposób dosłowny i wyrwany z kontekstu rozumieją to, co czytają, tak to może wyglądać. Czy twierdzenie takie jest uzasadnione? Przyjrzyjmy się bliżej nauczaniu Biblii na ten temat.

Na czym w istocie polega to prawo?

Jeżeli mówi się o prawie wierzących, to koniecznie trzeba też zdefiniować, do czego rzeczywiście jesteśmy uprawnieni. Jeżeli chcemy to prawo umocować biblijnie, to trzeba też zadać pytanie, w jaki sposób należy właściwie interpretować cytowane teksty? Czy rzeczywiście powyższy cytat daje podstawę do tak przedstawionego twierdzenia? Czy w ogóle mówi on o uzdrowieniu? Trzeba podkreślić, że tekst ten mówi jednak o czymś innym. Bardzo ważne jest, abyśmy zastosowali właściwe zasady interpretacji Biblii.

Kontekst omawianego fragmentu wskazuje ponad wszelką wątpliwość na Chrystusa, który cierpiał za grzeszników - w. 21. Następnie w. 22 akcentuje bezgrzeszność i niewinność Syna Bożego, który umarł na krzyżu. Nie cierpiał On za swoje przewinienia, ale za winy ludzkości. Kolejny, w. 23 sławi Jego postawę, a szczególnie cierpliwość i brak rewanzu w sytuacji gdy zadawano mu rany, a On znosił to wytrwale. W. 24 po raz kolejny zwraca naszą uwagę na dzieło krzyża. Ostatnie zdanie tego wersu mówi o *ranach* (w innych tłum.: *sińce, krew*), które dodatkowo wyjaśnia, że chodzi tu o zbawienie.

Cały ten fragment dotyczy, zatem kwestii zbawienia, nie jedynie uzdrowienia z chorób cielesnych. W omawianym tekście zbawienie jest tożsame z uzdrowieniem. Uzdrowienie, o którym jest tu mowa należy rozumieć w sposób holistyczny. Przecież człowiek składa się z duszy (intelekt, wola, emocje) i ciała, które jest siedzibą duszy ludzkiej. Nie można, więc obronić tezy, że 1 Pt. 2:25 daje prawo wierzącym do oczekiwania, że zostaną uzdrowieni tak jak zostali zbawieni (jakby automatycznie). Biblia nie daje podstawy, aby twierdzić, że Chrystus umarł za choroby ludzi tak samo jak za grzechy. Grzech też nie zawsze jest przyczyną choroby.

Nie można jednocześnie pominąć istotnego faktu, że fragment ten nawiązuje w swojej treści do mesjańskiego tekstu z Iz. 53. Ten wyjątek ST mówi wyraźnie o zbawieniu i też nie może być używany poza swoim kontekstem w przypadku modlitwy o uzdrowienie ciała. Tym bardziej na zasadzie domniemanego automatyzmu.

W przypadku zbawienia człowieka działa pewien automatyzm. Biblia mówi, bowiem wyraźnie i jednoznacznie: „kto uwierzy i ochrzczony zostanie (wyznanie) zbawiony będzie (efekt wiary – wyznania)” - Mk. 16,16. Bóg jest, zatem związany swoją obietnicą zbawienia człowieka, której warunkiem jest wyznanie wiary. Nic nie może tego zmienić, ani uwarunkowania historyczne, czy też geograficzne, ani żadne inne. Prawda ta dotyczy całej ludzkości na przestrzeni całego eonu łaski. Na potwierdzenie tej tezy można przytoczyć wiele tekstów biblijnych – Jan 3,16; Rzym. 5,8; Ef. 2,8; 1 Jan 4,9 i wiele innych.

Automatyzm, który funkcjonuje w przypadku zbawienia, nie może być stosowany w modlitwie o uzdrowienie z choroby ciała. Innymi słowy, nie można oczekiwać, że wierzący mają prawo być uzdrowieni tylko, dlatego, że wierzą lub gorliwie się o to modlą. W każdym razie Biblia nie daje nam podstawy do takiego myślenia.

O ile możemy śmiało twierdzić, że każdy, kto uwierzy jest zbawiony, to jednak nie mamy prawa używać wyżej przywołanego tekstu na potwierdzenie, że chodzi tu o uzdrowienie ciała.

Uzdrowienia w Dziejach Apostolskich - co my na to?

To prawda, że widzimy wiele niezwykłych i cudownych uzdrowień w Dziejach Apostolskich. Zauważamy też wiele różnic i zmian, gdy porównamy się z ludźmi żyjącymi na świecie prawie 2000 lat przed nami. Zmieniły się warunki życia, moda, poglądy i wiele innych rzeczy, ale na pewno nie zmienił się Bóg. On jest ciągle taki sam, gotów interweniować w życie tych, którzy w Niego wierzą i przychodzą do Niego z ufną szczerością i w postawie pokory.

Dzieje Apostolskie dostarczają licznych relacji cudownych wydarzeń. Warto jednak pamiętać, że apostołowie wykorzystywali te sytuacje, aby zwiastować ewangelię poganom, którzy byli pod wrażeniem wielkiej mocy żywego Boga – Dz. Ap. 3,11nn; 14,15 itd.

Jeżeli chodzi o uzdrowienia, to trzeba jednoznacznie stwierdzić, że Bóg ma moc uzdrowić w naszych czasach tak samo jak w czasach apostołskich. Ale to nie oznacza, że *musi i jest zobowiązany* uzdrowić każdego chorego, o którego zdecydujemy modlić się z wiarą. Dlaczego np. apostoł Paweł nie był uzdrowiony, chociaż modlił się i prosił Boga o to kilkakrotnie – 2 Kor. 12,7-9? Dlaczego Tymoteusz, najbliższy współpracownik Pawła też nie został cudownie uzdrowiony ze swojej dolegliwości – 1 Tym. 5,23? A jednak wielu było uzdrowionych dzięki ich posłudze!

Dlaczego Joni i wiele innych współczesnych nam ludzi nie zostało cudownie uzdrowionych, chociaż inni wierzący modlili się z wiarą i gorliwością? Chyba jedyna słuszna odpowiedź jest, że Bóg to wie. Odpowiedź Boga może być trójaka: 1. Tak, 2. Nie, lub 3. Poczekaj.

U Boga nie ma cudów na zamówienie ani nie działa tutaj automatyzm (modlitwa z wiarą = pewny cud). Wierzący mają niewątpliwą przywilej modlić się o swoje problemy, Bóg jednak decyduje suwerennie jak ma odpowiedzieć. Nie możemy nic wymusić na Bogu ani nie wolno nam żądać od Boga odpowiedzi, jaka nam się podoba. Należy pamiętać, że to On jest przecież naszym Stwórcą, a my Jego stworzeniem.

Niektórzy chcieliby widzieć cuda na każdym kroku. Słyszałem kiedyś anegdotę o tonącym, który oczekiwał na cudowny ratunek. Akurat przepływał wtedy statek, którego załoga chciała go uratować, ale tonący nie przyjął koła ratunkowego. Po śmierci stanął biedak przed Bogiem

i zapytał z wyrzutem: „dlaczego nie uratowałeś mnie, gdy tonąłem?”. Bóg na to: „przecież wysłałem po ciebie statek”. „Ależ ja oczekiwałem cudu, nie koła ratunkowego” – odparł zdziwiony topielec.

Nie możemy Boga ograniczać, gdyż On sam wie lepiej jak działać w danej sytuacji. Bóg może uzdrowić w sposób cudowny, ale może też użyć do tego celu lekarzy i leków. Wierzący mogą i powinni korzystać z osiągnięć medycyny. Każde uzdrowienie jest cudem, nawet to, które niektórym nie wydaje się zbyt „cudowne”. Z drugiej strony nawet najbardziej spektakularny cud nie jest w ogóle dowodem działania Boga. Warto też pamiętać, że w czasie wędrówki narodu wybranego przez pustynię nawet każdy litr wody i każdy posiłek był przecież cudem!

Jakie wnioski powinniśmy wyciągnąć?

Bóg ma moc uzdrowić w naszych czasach tak samo jak czynił to w czasach apostoelskich. Czy to oznacza, że *musi i jest zobowiązany* uzdrowić każdego chorego, o którego zdecydujemy modlić się z wiarą? Naszą rzeczą jest modlić się o problemy i choroby, Bóg jednak decyduje suwerennie jak ma odpowiedzieć. Nie ma cudów na zamówienie ludzkie ani nie działa tutaj automatyzm (gorliwa modlitwa = pewny cud). Nie możemy nic wymusić na Bogu ani nie wolno nam żądać cudów. Potrzebujemy pokory w naszej relacji ze Stwórcą – lepiej się samemu ukorzyć niż być przez Niego upokorzonym.

Bóg może uzdrowić w sposób cudowny, ale może też użyć do tego lekarzy. Często najlepszymi lekarzami są właśnie wierzący ludzie. Czasami jednak medycyna ze wszystkimi swoimi osiągnięciami rozkłada ręce w bezradności. Wtedy zostaje jedynie nadzieja na interwencję Boga, która nieraz staje się znakiem nawet dla sceptyków i niewierzących. Ale zdarza się też, że wierzący ludzie nie są uzdrowieni i to również trzeba pokornie przyjąć. Odpowiedzi na niektóre nurtujące nas na ziemi pytania zostaną udzielone dopiero, gdy spotkamy się z Bogiem w wieczności.

Autentyczny cud nie jest dowodem działania Boga. Celem przyjścia Chrystusa na świat nie było czynienie cudów, jakkolwiek dokonał On niezliczonej liczby uzdrowień i innych cudów. Celem działalności apostołów na świecie nie było wprawianie w zachwyt innych ludzi (Dz. 3:12; 14:8-15), jakkolwiek przez ich ręce dokonało się wiele spektakularnych przejawów Bożej mocy. Oni skutecznie wykorzystali te sytuacje, aby zwiastować ewangelię poganom, którzy byli pod wrażeniem wielkiej mocy żywego Boga. Podobnie też i naszym celem nie jest udowadnianie istnienia Boga za pomocą cudownych wydarzeń, ale powinniśmy spożytkować wszystkie możliwe okazje do składania świadectwa i głoszenia ewangelii.

Tekstu z 1 Pt. 2,25 nie należy rozumieć tak, że daje on wierzącym prawo do automatycznego wysłuchania modlitw o uzdrowienie z chorób fizycznych – według życzenia wierzących.

Celem przyjścia na świat Chrystusa było ukazanie ludziom Bożej miłości. Apostołowie zwiastowali dobrą nowinę o zmartwychwstałym Chrystusie, a Bóg potwierdzał ich słowa znakami i cudami. Nie działały się one na ich „zamówienie” ani tym bardziej „żądanie”. Naszym zadaniem, jako uczniów Chrystusa jest także dzielenie się ze wszystkimi ewangelią, która darzy życiem. Pamiętajmy, że największym cudem jest nowe narodzenie, a owoc nowego życia jest jedynym niezbitym dowodem realności i działania Boga w świecie.

Kościół Centrum - teologiczna wizja Timothy Kellera

Robert Miksa

Kim jest Timothy Keller

Timothy Keller uznawany jest dziś za najbardziej znanego presbiteriańskiego pastora w Stanach Zjednoczonych¹⁵ i jednego z najbardziej wpływowych ewangelikalnych przywódców naszych czasów¹⁶. Na łamach *New York Times*, nazwany został „jednym z najpowszechniej uznawanych ewangelikalnych intelektualistów w Stanach Zjednoczonych”¹⁷, a *Newsweek* nazywa go nawet C.S. Lewisem XXI wieku¹⁸.

Christianity Today we wstępie do jego artykułu zwracając uwagę na często podejmowany przez niego temat wielkomijskiego chrześcijaństwa, pisze: „Za pięćdziesiąt lat, jeżeli ewangeliczni chrześcijanie będą znani z ich miłości do miast, z ich oddania miłosierdziu i sprawiedliwości, i miłości bliźniego, Tim Keller będzie znany jako pionier tego nowego rodzaju miejskich chrześcijan”¹⁹.

Wprowadzenie: Czym jest teologiczna wizja?

W swojej książce *Center Church* Keller wspomina, że trudno było mu opisać i wyjaśnić przyczynę owocnej służby jego kościoła w kategoriach do jakich najczęściej odwołuje się literatura zajmująca się rozwojem kościoła. Podkreślanie roli wytrwałości w służbie i wierności wobec biblijnej doktryny, na co w tym kontekście zwraca się uwagę najczęściej, nie jest wystarczającą odpowiedzią na pytania o sekret owocnej służby - szczególnie gdy prowadzona jest w środowisku wielkomijskim. Najlepszym przykładem takiej sytuacji jest pastor, którego owocna służba w małym robotniczym miasteczku została doceniona, co przyczyniło się do tego, że został zaproszony do pracy w dużym mieście. Tam jednak ta sama wierność zasadom Biblii i gorliwość w służbie nie przynosiły już takich owoców, jak w poprzednim miejscu.

Troska o poprawność doktrynalną nie jest wystarczającą odpowiedzią na pytanie o właściwy stosunek do kultury, o to, co warto w niej pielęgnować, a co wymaga konfrontacji. Nie powie nam też, jak powinien wyglądać nasz stosunek do tradycji. Niewiele też będzie miała do powiedzenia na temat sposobu myślenia współczesnego człowieka. Natomiast zlekceważenie doktryny na rzecz charakterystycznego dla amerykańskiego środowiska pragmatycznego podejścia, pozostawia niesmak i ostatecznie prowadzi do frustracji spowodowanej absolutyzowaniem technik i modeli, które zwyczajnie nie sprawdzają się w innych środowiskach niż amerykańskie, pomimo że tam okazywały się skuteczne.²⁰

¹⁵ Campbell, 33/272

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Paulson, 2014.

¹⁸ Miller, 2008.

¹⁹ Keller, 2006.

²⁰ Keller, 2012, 15.

Patrząc na swój zbor z perspektywy ponad dwudziestu lat Keller dochodzi do wniosku, że istota ich owocnej służby znajduje się gdzieś indziej. Nie jest nią sposób ani rodzaj realizowanych programów, ani też wierność doktrynalnym zasadom. Korzystając z nomenklatury komputerowej porównuje ten kluczowy element do tzw. *middleware*, tj. oprogramowania pośredniczącego pomiędzy sprzętem komputerowym (*hardware*) i jego oprogramowaniem (*software*)²¹. Ten kluczowy element Keller nazywa wizją teologiczną, która jest efektem starannego przemyślenia znaczenia ewangelii dla określonej kultury, w której żyje dany kościół. Teologiczna wizja „jest wiernym przeformułowaniem ewangelii uwzględniającym jej różnorodne implikacje dla życia, służby i misji w określonej kulturze w określonym momencie historii”²². Profesor Richard Lints (z Westminster Theological Seminary) wyjaśniając znaczenie teologicznej wizji, mówi o niej jako o przemienionym sposobie patrzenia na współczesną kulturę. Mówiąc w ten sposób ma na myśli teologiczną (biblijną) perspektywę, która da chrześcijaninowi obraz rzeczywistości z jednej strony zgodny z jego wyznaniem wiary, a z drugiej – na tyle praktyczny, że pozwoli na zdefiniowanie stojących przed nim zadań. Keller opisuje ją również jako „coś bardziej praktycznego niż doktrynalne przekonania, ale dużo bardziej teologicznego niż praktyczne porady, jak prowadzić taką czy inną służbę”²³.

Choć treść ewangelii pozostaje nie zmieniona, służba kościoła może wyglądać inaczej w zależności od tego, jakiej odpowiedzi udzielimy sobie na pytania o kulturę. Z tego powodu: „Zbory mogą różnić się w kwestii doktryny, a nawet rodzaju prowadzonych służb, ale mając tę samą teologiczną wizję będą patrzyły na siebie jak na siostrzane organizacje. Z drugiej jednak strony dwa zbory mogą mieć takie same doktrynalne stanowisko i rodzaje służby, ale inną teologiczną wizję i będą czuły się wobec siebie obco.”²⁴

Teologiczna wizja decyduje o sposobie prowadzenia wszelkich działań Kościoła, niezależnie od tego czy zdajemy sobie sprawę z tej zależności, czy nie.

Temat jest niezwykle ważny, ponieważ „(...) każdy ma jakiś «sposób myślenia» o Bogu, świecie i człowieku”²⁵ i co za tym idzie, każdy posiada jakąś teologiczną wizję. Chodzi tylko o to, by nasz chrześcijański sposób myślenia o świecie nie może być tylko jakąś mozaiką luźno, albo w ogóle nie powiązanych ze sobą poglądów. Niestety w praktyce lektura Pisma Świętego bywa redukowana do poszukiwania recepty na problemy osobiste bądź problemy kościoła. Brakuje natomiast pytań o miejsce chrześcijanina w odwiecznym planie odkupienia i budowaniu Jego Królestwa²⁶.

Problem jest o tyle bardziej skomplikowany, że wszelkie nasze rozważania są w jakimś stopniu uwarunkowane kulturowo. Ciekawej obserwacji w tym względzie dokonuje Peter Berger, socjolog, który przekonuje, że każda kultura akceptuje pewne przekonania i zachowania jako normatywne i racjonalne i w ich świetle ocenia wszystkie inne. Berger

²¹ Tamże, 16.

²² Tamże, 19.

²³ Tamże, 17.

²⁴ Tamże, 21.

²⁵ Lints, 1993, 9.

²⁶ Lints, 2003, 23-32.

nazywa je „strukturami uwiarygodniającymi” (ang. *plausibility structures*)²⁷. Wielu szermierzy chrześcijańskich haseł zakłada, że „Bóg objawia swoje ponadczasowe prawdy ludziom, którzy nie są pod wpływem swojej własnej kultury”²⁸ mając na myśli samych siebie. Takie podejście nie tylko nie pomaga w lepszym rozumieniu otaczającego świata, ale zwyczajnie jest nieprawdziwe. „Ewangelikalni chrześcijanie muszą rozumieć intelektualny i kulturowy kontekst, który wpływa na ich własną wizję świata. Bez tego będą popełniać te same błędy, które popełniali w przeszłości.”²⁹

Kościół Centrum - teologiczna wizja Timothy Kellera

Ideę *Kościła Centrum* najprościej można przedstawić opisując znaczenie, jakie ogrywa w niej stosunek do trzech tematów, jakimi są: *ewangelia*, *miasto* (albo *kultura*) oraz *ruch* (ang. *movement*)³⁰. Przedstawiając te tematy Keller posługuje się czymś w rodzaju osi oddzielnej dla każdego z nich. Każda z tych osi posiada swoje ekstrema, które są szkodliwe dla kościoła. Im bardziej kościół trzyma się ich centralnych obszarów prezentowanych osi, tym bardziej jego służba staje się dynamiczna i owocna³¹.

Na osi *ewangelii* z jednej strony mamy religijny legalizm, w którym zbawienie człowieka uzależnione jest od własnych zasług człowieka i spełnienia wymogów prawa Bożego, zaś z drugiej mamy antynomizm lub relatywizm kwestionujący znaczenie prawa Bożego w relacji Bóg-człowiek i ostatecznie sposób życia człowieka. Ewangelia nie wspiera ani legalizmu, ani relatywizmu. Podkreśla natomiast ważność zarówno prawa Bożego, Bożej sprawiedliwości, jak i Bożej łaski, która prowadzi do przemiany serca człowieka, do życia w sprawiedliwości i łasce. Zagrożeniem dla kościoła jest lekceważenie znaczenia zarówno Bożego prawa, jak i Bożej łaski. Ale zagrożeniem jest również utrata zdolności komunikowania ewangelii w sposób, który nie jest dla człowieka osobistym wyzwaniem i sprowadza się do przedstawienia teologicznie poprawnej lekcji. W związku z tym zadanie kościoła w tym kontekście będzie polegało na takim przedstawieniu ewangelii, które będzie nie tylko korzystało z aprobowanych elementów kultury, ale również konfrontowało tę kulturę z wartościami ewangelii, będzie obnażało nieprawdziwe wyobrażenia na temat Boga, człowieka, którymi przesiąknięta jest nasza kultura.

Oś *miasto* zasadniczo dotyczy wszechobecnej kultury, w której miasto ma znaczenie strategiczne. Kościół choć nie jest z tego świata jednak żyje w świecie, w którym i wobec którego ma do spełnienia pewną misję. Dwie ekstremalne postawy związane z tą osią to nadmierne dostosowanie, albo identyfikacja (*overadopting*) i niedostosowanie (*underadopting*); bezkrytyczna akceptacja albo bezmyślna krytyka. Różne postawy wobec otaczającej nas kultury wynikają - zdaniem Kellera - z różnego rozumienia zakresu obecności w kulturze łaski powszechnej. Jeżeli kościół zapomina o tym, że oprócz powszechnej łaski częścią człowieczeństwa jest również stan jego duchowej śmierci (buntu wobec swojego Stwórcy), będzie miał tendencję do idealizowania kultury i absolutyzowania jej wartości. W ten sposób kościół traci swoje znaczenie w społeczeństwie ponieważ ostatecznie nie ma

²⁷ Berger, 1967, 45nn; zob. też Berger, Berger, Berger 1969.

²⁸ Lints, 1993, 8.

²⁹ Tamże, 9.

³⁰ Keller 2012, 21

³¹ Tamże, 24

mu niczego do zaoferowania. W sytuacji gdy mamy do czynienia z *niedostosowaniem*, nikt nie będzie słuchał tego, co kościół ma do powiedzenia ponieważ jego przesłanie będzie niezrozumiałe, nieprzekonujące, a nawet odpychające ale to nie z powodu treści ewangelii, ale sposobu jej prezentacji. Zawsze, gdy kościół nadmiernie upodabnia się do otaczającej go kultury, albo nie potrafi znaleźć z nią wspólnego języka, traci swoją transformującą właściwość.

Oś *ruch*, to oś wskazująca na znaczenie tradycji w życiu i służbie kościoła. Dla jednych tradycja jest tak ważnym elementem życia kościoła, że nie są w stanie znaleźć wspólnej płaszczyzny do współdziałania na rzecz miasta z innymi kościołami. Zwyczajowe formy działania są tak silnie ugruntowane, że kościół wygląda niemal tak samo, jak przed kilkoma wiekami. Drudzy nie posiadają żadnej lojalności wobec tradycji, ani nawet własnej denominacji. Ich działania są nie tylko nieformalne, a nawet antyinstytucjonalne. Obydwa ekstrema prowadzą do zdławienia życia kościoła, w szczególności uniemożliwiając przygotowywanie nowego pokolenia jego przywódców. Podobnie jak w przypadku poprzednich osi, również tutaj uleganie którejkolwiek z ekstremalnych postaw odbiera kościołowi jego życiodajną i przemieniającą moc.

Wspomniane trzy tematy są kluczowymi elementami idei Kościoła Centrum, a tym samym *teologicznej wizji* Timothy Kellera³².



³² Tamże, 21.

Potrzeba kontekstualizacji

Kontekstualizację ewangelii Keller definiuje jako: „...przełożenie i zaadoptowanie treści i funkcji ewangelii do konkretnej kultury bez kompromisowej zmiany istoty i szczegółów samej ewangelii. (...) Ewangelia przedstawiona w sposób kontekstualny jest zrozumiała i atrakcyjna, ale nadal jest wyzwaniem dla samowystarczalności grzesznika i wzywa go do nawrócenia. Adoptuje się i jest dobrze rozumiana w danej kulturze, ale jednocześnie jest prowokująca i konfrontacyjna”³³.

Nie chodzi więc o to, by pozbawić ewangelię elementów drażliwych i kontrowersyjnych, ale to, by wyrazić ją w kategoriach zrozumiałych dla współczesnego odbiorcy. Z tego powodu odrzucenie doktryn, które nie mieszczą się w światopoglądzie naturalistycznym, albo reinterpretacja ich znaczenia nie jest kontekstualizacją, o którą chodzi Kellerowi, ale raczej poddaniem się współczesnej kulturze i doprowadzeniem do stanu, w którym to współczesna kultura ustala kryteria prawdy. Ostatecznym rezultatem takich działań - zauważa Machen - jest stworzenie religii, która z chrześcijaństwem ma już niewiele wspólnego.³⁴

„Przyznając, że mogą pojawić się naukowe zastrzeżenia wobec poszczególnych elementów Chrześcijaństwa – przeciwko doktrynie dotyczącej osoby Chrystusa, czy odkupienia przez Jego śmierć i zmartwychwstanie – liberalny teolog stara się ocalić pewne ogólne zasady religii, w stosunku do których szczegółowe elementy można potraktować jako tymczasowe symbole, a ogólne zasady za te, które konstytuują „istotę Chrześcijaństwa”.

Każda kultura ma swoje „czułe punkty”, z powodu których pewne doktryny będą dla niej nie do zaakceptowania. Ulegając im, prędzej czy później prowadzimy do sytuacji, w której, w zależności od kultury, co innego uznawane będzie za istotne, albo za zbyt cenne czy wręcz obraźliwe, ze względu na obecne w społeczeństwie system wartości. Nawiązując do wypowiedzi Machena, Keller podkreśla, że chrześcijaństwo pozbawione Chrystusa, który nie jest ofiarą przebłągalną za grzech człowieka, pozostawia człowieka w sytuacji, gdzie sam musi zadbać o swoje zbawienie. To zaś nie jest już sprawą marginalną, ale samym sercem ewangelicznego przesłania. Zamiast kontekstualizacji mamy wtedy do czynienia z synkretyzmem, który staje się możliwy, gdy istotne elementy zostają uznane za drugorzędne.³⁵

W każdą kulturę wpisany jest pewien system wartości, który funkcjonuje jak soczewka filtrująca docierającą do człowieka treść objawienia. Przykładem takich sytuacji mogą być kultury ceniące bardziej wspólnotę niż wartość jednostki. W takiej sytuacji jej osoby żyjące w takiej kulturze będą mieli tendencję do pomijania fragmentów Pisma, które dla kultury pielęgnującej indywidualizm będą widoczne na pierwszy rzut oka, i odwrotnie. Fragmenty mówiące o wartości wspólnoty będą łatwo umykały np. odbiorcy amerykańskiemu. Podobnie społeczności zbudowane w oparciu o system autorytarny mogą mieć problemy z fragmentami mówiącymi o powszechnym kapłaństwie zaś wspólnoty mające bardziej egalitarny charakter

³³ Tamże, 89.

³⁴ Machen, 2007, 8.

³⁵ Tanchanpongs, 2010, 110.

nie będą zauważały fragmentów mówiących o potrzebie szanowania autorytetów.³⁶ Obywatele zachodniej kultury będą łatwiej zauważali Bożą miłość niż sąd, w przeciwieństwie do np. społeczeństw bardziej tradycyjnych. Jeżeli jednak ze względów kulturowych przedłożymy jedną doktrynę nad drugą, zniekształcimy obraz chrześcijaństwa. Z drugiej strony – jako pomoc w ochronie się przed własną stronniczością – dobrą rzeczą może być dla nas kontakt z osobami z innych kultur, co może nam pomóc dostrzec własne uprzedzenia.

Trafnie podsumowuje takie podejście Leslie Newbigin nawiązując do swoich misyjnych doświadczeń w Indiach: „Trzeba oczywiście poważnie podejść do hinduskiego światopoglądu, z całą jego racjonalnością i intensywnością, które zrobiły na mnie ogromne wrażenie. W tej sytuacji nie należy pytać o to: «Jak mogę dopasować ewangelię do niego?», ale raczej: «Które z tych punktów ewangelia rozwija i wyjaśnia, które poddaje w wątpliwość, a którym zdecydowanej się przeciwstawia?». Trzeba to wyrazić w sposób, który dla rodowitego mieszkańca będzie brzmiał, jakby zostało to opowiedziane jego własnym językiem. Ma to znaczenie kluczowe. Uważam to za bardzo trudne ponieważ jeżeli używa się języka obcego, trzeba przyjąć sposób rozumowania, który wpisany jest w ten język. W tym sensie należy uznać ten światopogląd, ale po to, by móc go zakwestionować.”³⁷

Kontekstualizacja nie jest propozycją. W gruncie rzeczy zawsze, gdy wypowiadamy się na temat ewangelii dokonujemy kontekstualizacji. Chodzi jednak o to, by było to działanie świadome, ponieważ w przeciwnym razie nastąpi dopasowanie przekazu ewangelii, ale do osób pochodzących z jakiejś innej kultury.

Keller używa ilustracji mostu łączącego dwa brzegi. Błędem jest zarówno budowanie mostu, który nie wiadomo *dokąd* prowadzi, jak i mostu, który niewiadomo *skąd* prowadzi. Jedna i druga strona brzegu wymagają egzegezy. Z jednej strony mamy przesłanie samego Boga. Z drugiej człowieka żyjącego w określonej kulturze. Zarówno samo Pismo Święte winno być przedmiotem naszych dogłębnych studiów, jak i kultura. Przydatne w tym miejscu jest spostrzeżenie Lintsa³⁸, który zwraca uwagę na ważność teologicznego spojrzenia na tę kwestię podkreślając rolę dwóch biblijnych doktryn, o upadku oraz o powszechnej łasce. Doktryna mówiąca o tym, że wszyscy jesteśmy pod wpływem grzechu powinna zwrócić naszą uwagę na fakt, że również nasze spojrzenie jest nieobiektywne, zaś doktryna mówiąca o powszechnej łasce i fakcie stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże o tym, że pewna część kultury będzie odzwierciedleniem objawionej prawdy. Ruch na tym symbolicznym moście musi odbywać się w dwie strony.³⁹

Dawid Wells, którego definicję Keller przywołuje mówi o tej kwestii w taki sposób: „Kontekstualizacja nie jest tylko zastosowaniem biblijnej doktryny, ale jest wyrażeniem tej doktryny za pomocą koncepcji zazębiających się ze społecznymi strukturami i wzorcami życia dominującymi w nowoczesnym społeczeństwie.”⁴⁰ Co za tym idzie, nieuniknione będą

³⁶ Keller, 2012, 102.

³⁷ Newbigin, 1988.

³⁸ Lints, 1993, 58.

³⁹ Keller, 2012, 101.

⁴⁰ Wells, 1984, 90.

sytuacje, w których sposób prezentowania ewangelii zrozumiały dla osób funkcjonujących w jednej kulturze, nie będzie zrozumiały dla innych.

D.A. Carson uzupełnia te obserwacje mówiąc, że fakt iż „nie ma jednego właściwego sposobu wyrażania Chrześcijańskiej wiary, który byłby uniwersalny dla wszystkich i we wszystkich kulturach”⁴¹, nie oznacza, że nie istnieje uniwersalna prawda transcendentna wobec wszystkich kultur.

Warunki kontekstualizacji

Dokonanie kontekstualizacji z perspektywy biblijnej wymaga - zdaniem Kellera - zwrócenia uwagi uwagi na kilka kwestii. **Po pierwsze** „każda ludzka kultura jest niezwykle złożoną mieszaniną genialnych prawd, okaleczonych półprawd i jawnego sprzeciwu wobec prawdy”⁴². Zdanie to dla jednych jest zupełnie oczywiste, dla innych przeciwnie (szczególnie tych uznających moralną wyższość chrześcijan nad niechrześcijanami). Jeżeli jednak uznajemy fakt stworzenia wszystkich ludzi na obraz i podobieństwo Boże, nie powinniśmy mieć problemów z akceptacją takiej obserwacji. Prorok Izajasz (Iz 28,23-29) mówi o tym, że wszelka zaradność i techniczne umiejętności są owocem Bożego pouczenia. Apostoł Paweł w liście do Rzymian (Rz 1-2) pisze o tym, że Boże prawo wypisane jest na sercach wszystkich ludzi. Jednocześnie Keller podkreśla, że nie możemy pominąć również prawdy o stanie grzechu, w jakim znajduje się ludzkość. Takie spojrzenie pozwala nam zarówno na docenienie dorobku ludzkości tam, gdzie jest one warte docenienia, tj. wszelkie przejawy dobra, piękna i prawdy, ale również na krytyczne odniesienie się do tego, co jest w niej złe. Nie możemy potępiać czegoś, co jest dobre czy piękne tylko dlatego, że nie ma „chrześcijańskiego wykonawcy”. Ale nie można też absolutyzować wartości, które wyniesione zbyt wysoko, jak mówi C.S. Lewis stają się demonami⁴³. Przykładem takich wartości mogą być np. wolność, tolerancja, ale również rodzina, wspólnota, wiara, itp., które same w sobie nie są niczym złym, gdy jednak stają się najwyższą wartością i ostatecznym kryterium tego, co właściwe stają się naszym zagrożeniem.

Po drugie celem kontekstualizacji w kontekście biblijnym nie jest chęć zyskania powszechnej akceptacji. Gdy apostoł Paweł mówi o tym, że w swojej służbie chce być „wszystkim dla wszystkich” (1Kor 9,22) to nie jest to wyznanie osoby bojącej się konfrontacji i robiącej wszystko co tylko możliwe, by zyskać uznanie wobec wszystkich. Apostoł Paweł nie bał się konfrontacji, co widoczne jest w jego czasem bardzo gwałtownych wystąpieniach (np. Gal 1,8-9; Gal 2,11; 1Kor 3,17; 14,38). Należy jednak zauważyć, że od tej strony widzimy go tylko w sytuacjach, gdy pojawiało się zagrożenie dla prawdy ewangelii. Sprawy kulturowe miały dla niego znaczenie drugorzędne. Dlatego mógł powiedzieć: „(...) stałem się dla Żydów jako Żyd, aby Żydów pozyskać; dla tych, którzy są pod zakonem, jakobym był pod zakonem, (...) aby tych, którzy są pod zakonem, pozyskać. Dla tych, którzy są bez zakonu, jakobym był bez zakonu (...) aby pozyskać tych, którzy są bez zakonu. Dla słabych stałem się słabym, aby słabych pozyskać; dla wszystkich stałem się wszystkim, żeby tak czy owak

⁴¹ Keller, 2012, 93.

⁴² Tamże, 109.

⁴³ Lewis 1962. Rozdział I. Przedmowa.

niektórych zbawić. a czynię to wszystko dla ewangelii, aby uczestniczyć w jej zwiastowaniu” (1Kor 9,20-23).

Dla apostoła Pawła oczywiste było, że ludzie w różnych środowiskach mają różne zwyczaje, co wymaga dostosowania, a nawet uszanowania po to, by być dobrze zrozumianym. Jednocześnie prawdą jest również to, że „każda kultura ma dobre i złe elementy”⁴⁴. Nie chodzi więc o to, by zmieniać treść apostołskiego przesłania i unikać wszystkiego co kontrowersyjne. Należy wręcz liczyć się z tym, że ewangelia przedstawiająca Chrystusa jako Syna Bożego i jedyne zbawiciela, mówiąca o potrzebie uniżenia i polegania na Bożej łasce, dla świata patrzącego na wszystko z perspektywy naturalistycznej, będzie co najmniej dziwaczna. Z drugiej strony: „Jeżeli niektóre aspekty nowej kultury, choć nie zawierają w sobie ewangelii, pomagają nam w nawiązaniu porozumienia z innymi, nie ma powodu by nie dostosować się do tego elementu choćby ze zwykłego szacunku i troski - nawet jeżeli nam się to nie podoba. W przeciwnym razie z naszego powodu, ewangelia może, wydać się piątym kołem u wozu. Musimy unikać sytuacji, w których stajemy się przyczyną utraty słuchaczy tylko dlatego, że to my, a nie ewangelia, jesteśmy kulturowo odpychający.”⁴⁵

Po trzecie warto zauważyć, że apostoł Paweł, misjonarz pracujący w wielu różnych kulturach stara się zachować równowagę. Z jednej strony dostrzega ich gorliwość i poszukiwanie prawdy, z drugiej wykazuje błędne wnioski, jakie wyciągają. Dobrze widać to w zdaniu, w którym opisuje stosunek świata żydowskiego i świata greckiego do ewangelii: „Podczas gdy Żydzi znaków się domagają, a Grecy mądrości poszukują, my zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego, dla Żydów wprowadzicie zgorszenie, a dla pogan głupstwo, natomiast dla powołanych - i Żydów, i Greków, zwiastujemy Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą. Bo głupstwo Boże jest mędrze niż ludzie, a słabość Boża mocniejsza niż ludzie” (1Kor 1,22-25).

Poszukiwanie znaków w przypadku Żydów i poszukiwanie mądrości przez Greków nie jest niczym złym. Problem polega na poszukiwaniu tych rzeczy w niewłaściwych miejscach. „W każdej prezentacji ewangelii pojawia się *epistemologiczny zarzut*. Ludzie dowiadują się, że ich sposób myślenia o Bogu i ostatecznej rzeczywistości jest nieprawdziwy. Żydzi dowiadują się, że choć wydaje im się, że rozumieją Boga Biblii dokonali poważnej, błędnej interpretacji Pisma. Poganie dowiadują się, że choć wydaje im się, że rozumieją ten świat dokonali poważnej, błędnej interpretacji stworzenia i swoich instynktów. (...) Jest tam również *osobisty zarzut* dotyczący grzechu i przedstawienia stanu duchowego upadku. Żydzie starają się przestrzegać prawa (Dz 13:39) a poganie oddają się bóstwom i bożkom, których nie są w stanie zaspokoić (Dz 14:15). Jedni stają się niewolnikami dążenia do sprawiedliwości na podstawie własnych uczynków, drudzy za pomocą zwyczajowego bałwochwalstwa. Obie grupy próbują ratować się (zbawić się) sami i nie są w stanie tego dokonać.”⁴⁶

Odpowiedzą na zagubienie jednych i drugich jest ta sama ewangelia wskazująca na Jezusa Chrystusa. „Poganom Paweł wskazuje na zmartwychwstanie jako dowód, że Jezus jest boskim zbawicielem, który przyszedł na świat i jedynym prawdziwym Królem. Żydom Paweł

⁴⁴ Carson 2004, 122.

⁴⁵ Keller 2012, 111.

⁴⁶ Tamże, 113.

pokazuje, że obietnice zawarte w przymierzu wypełniły się w cierpiącym Mesjaszu (por. Łuk 24:25-26)⁴⁷.

Keller zwraca również uwagę na osobisty aspekt kontekstualizacji polegający na dostosowaniu treści prezentacji do aktualnych potrzeb rozmówcy. Najlepiej jest to widoczne jest to w rozmowach Jezusa, które wyglądają inaczej w zależności od sytuacji i potrzeb danej osoby.

Przeprowadzenie kontekstualizacji, zadaniem Kellera, wymaga trzech etapów: zaangażowania w kulturę, konfrontacji kultury i ukazania wartości ewangelii.

Bibliografia:

1. Campbell, Iain D. i William M. Schweitzer (red.). *Engaging with Keller: Thinking Through the Theology of an Influential Evangelical*.
2. Michaele Paulson, a *Brash Style That Filled Pews, Until Followers Had Their Fill*. New York Times, 22.08.2014 <http://www.nytimes.com/2014/08/23/us/mark-driscoll-is-being-urged-to-leave-mars-hill-church.html>
3. Lisa Miller, *The Smart Shepherd*, [w:] Newsweek, wydanie elektroniczne z 9 lutego 2008.
4. Keller, Tim. 2006. *A New Kind of Urban Christian*, Christianity Today. 1 maja [wyd. elektroniczne].
5. Keller, Timothy. 2012. *Center Church: Doing Balanced, Gospel-Centered Ministry in Your City*. Grand Rapids: Zondervan.
6. Lints, Richard. 1993. *The Fabric of Theology: a Prolegomenon to Evangelical Theology*. Grand Rapids: Eerdmans.
7. Lints, Richard. 2003. „Connecting the Dots: Why Systematic Theology Matters” *Modern Reformation*. Jan./Feb. 2003 Vol. 12 No. 1, 23-32. Dostęp 2016-06-20. www.modernreformation.org.
8. Berger, Peter. 1967. *The Sacred Canopy: Elements of a Sociological Theory of Religion*. Doubleday, NY: Anchor Books.
9. Berger, Peter. 1969. *A Rumor of Angels: Modern Society and the Rediscovery of the Supernatural*, Garden City, NY: Doubleday.
10. Berger, Peter. 1969. *A Rumor of Angels: Modern Society and the Rediscovery of the Supernatural*, Garden City, NY: Doubleday.
11. Machen, Gresham J. 2007. *Christianity and Liberalism*. Dostęp 1.09.2016. <http://www.extremetheology.com/files/MachenLiberalism.pdf>
12. Tanchanpongs, Natee. 2010. “Developing a Palate for Authentic Theology”. *Theology for the Global Church*. Red. Matthew Cook et al. Pasadena, CA: William Carey Library.
13. Newbigin, Lesslie. 1988. *The Gospel in a Culture of False Gods*. Fragment wywiadu przeprowadzonego w 1988 roku przez Andrew Walkera. Dostęp 2016.06.30. <http://www.jmm.org.au/articles/4.htm>.
14. Wells, David. 1984. “The Painful Transition from Theoria to Praxis.” w *Evangelicalism and Modern America*, 83-93. Red. George Marsden. Grand Rapids: Eerdmans.
15. Lewis, Clive S. 1962. *Cztery miłości*. Warszawa: Pax.
16. Carson, D.A. 2004. *The Cross and Christian ministry: Leadership Lessons from 1 Corinthians*. Grand Rapids: Baker.

⁴⁷ Tamże.

Boży człowiek w bezbożnym świecie

Richard Blake

Księga Daniela powstała w kluczowym dla historii Izraela okresie, ale opisane w niej historie mogłyby znaleźć się we współczesnych wiadomościach. Atmosfera zmian i niepewności przenikała całą rzeczywistość. Dokonał się istny przewrót w wartościach duchowych i moralnych, bo cały naród odwrócił się od Boga i szukał własnej drogi. Odrzucił powtarzane wezwania do upamiętania, więc naród został rozproszony i popadł w niewolę. Wszystkie wartości budujące tożsamość narodową i bezpieczeństwo Izraela zostały wyrócone do góry nogami. Daniel i jego przyjaciele, chociaż sami wierni Bogu, doświadczyli sądu, jaki spadł na cały Izrael. Ich świat płonął, ci młodzi pobożni ludzie znaleźli się nagle we wrogim dla ich wiary i wartości środowisku. Ich historia to wspaniałe świadectwo o łasce i potędze Boga, objawiających się w życiu osób w pełni Mu oddanych. Chociaż nie omijały ich przeciwności losu, potrafili je pokonać, a Bóg używał ich w niesamowity sposób. Ich historia przez tysiąclecia była źródłem zachęty i mądrości dla niezliczonych mężczyzn i kobiet, którzy zdecydowali się żyć w boży sposób w bezbożnym świecie. Dzięki Bożej łasce my również możemy czerpać z ich świadectwa poprzez analizę kluczowych tekstów zawartych w Księdze Daniela.

Nieskazitelne uświęcenie

Tę cechę odkrywamy u Daniela, gdy odmawia on przyjęcia jedzenia z królewskiego stołu. W całej krainie nie można było jeść nic lepszego niż potrawy serwowane na królewskim dworze. Dlaczego więc Daniel i jego trzech przyjaciele mieliby odmówić takiego poczęstunku? To nie była tylko kwestia smaku. W tekście czytamy: „Lecz Daniel postanowił nie *kalać się* potrawami ze stołu królewskiego ani winem, które król pijał.” (Księga Daniela 1,8). Dla Żydów było niezwykle ważne, by jeść wyłącznie zwierzęta wskazane przez Boga i przygotowane po uprzednim upuszczeniu krwi, jak to zostało nakazane przez Boga (III Księga Mojżeszowa 11; 17,10-16). Bóg nadał Żydom to prawo nie po to, by zachować ich zdrowie fizyczne, ale w celu odzwierciedlenia Bożej świętości oraz żeby oddzielić Izrael od bałwochwalczych praktyk otaczających go narodów. Ponadto królewskie jedzenie było najpierw ofiarowane bożkom, z tego powodu żaden bogobojny Żyd nie skalałby się takim pokarmem. Dla Daniela, wtedy, to nie była kwestia diety, ale sprawa świętości. Dlatego właśnie Daniel prosił dowódcę królewskiej gwardii, aby pozwolił mu uniknąć takiej hańby. Możemy o tym przeczytać w tym wersecie: „A Bóg zjednął Danielowi łaskę i miłosierdzie przełożonego nad sługami dworskimi” (Księga Daniela 1,9). Kiedy jesteśmy zdecydowani, by stanąć po stronie Boga, On decyduje się nam pomóc. Biblia mówi: „Gdy drogi człowieka podobają się Panu, wtedy godzi on z nim nawet jego nieprzyjaciół” (Przypowieści Salomona 16,7).

Tylko święty Bóg może wzbudzić świętość w nas, a robi to przez naszą jedność z Nim. Jednak świętość to nie jest coś, co Bóg nam daje; to, co dostajemy od Boga, a co potem może objawić się w naszym życiu. Świętość oznacza absolutną czystość w chodzeniu z Bogiem. Sami możemy wybrać czy chcemy żyć w taki sposób, nigdy nie tolerować praktyk niezgodnych ze standardami świętego Boga. Ktoś, kto decyduje się wieść boży żywot zawsze musi mieć się na baczności i dbać, by żadna aktywność, pragnienie czy relacja nie zagroziły jego czystości i nie przyniosły skalania do jego życia. Pismo Święte mówi: „Wzywam was

tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza” (List św. Pawła do Rzymian 12,1).

Szczera pokora

Daniel pokazał prawdziwą pokorę w drugim rozdziale Księgi Daniela, gdy zareagował na kryzys w królestwie. Król Nebukadnesar miał niepokojący sen, którego żaden z jego doradców i magów nie był w stanie mu objaśnić. Aby sprawdzić ich możliwości i uczciwość, król zażądał, by mędrcy powiedzieli mu o czym śnił *zanim* zaoferują swoją interpretację. Dworscy doradcy odrzekli, że najprawdopodobniej nikt na świecie nie jest w stanie spełnić tej królewskiej prośby. Słyszając taką odpowiedź, król wybuchł gniewem i zażądał, by zgładzić wszystkich mędrców w Babilonie. Gdy dowiedział się o tym Daniel, poprosił króla o czas, by móc wyłożyć ten sen władcy. Wezwał swoich trzech przyjaciół, by razem z nim modlili się w tej intencji. W odpowiedzi na tę modlitwę Bóg objawił Danielowi tajemnicę snu i jego interpretację. Daniel udał się do dowódcy królewskiej straży i rzekł: „Nie wytracaj magów babilońskich! Wprowadź mnie do króla, a ja wyłożę królowi sen” (Księga Daniela 2,24). Król zapytał Daniela czy ten rzeczywiście potrafi objaśnić mu sen, a Daniel odpowiedział:

„...Tajemnicy, o którą pyta król, nie mogą wyjawić królowi ani magowie, ani wróżbici, ani czarownicy, ani astrologi. Jest jednak Bóg na niebie, który objawia tajemnice i wyjawia królowi Nebukadnesarowi, co się stanie w przyszłych dniach. A twój sen i twoje widzenie, które ci przeszły przez głowę, są takie: Tobie, o królu, przyszły na twoim łożu myśli o tym, co kiedyś się stanie, a ten, który objawia tajemnice, powiedział ci, co się stanie. Nie dzięki mądrości, którą miałbym w większym stopniu niż wszyscy żyjący, jest mi objawiona ta tajemnica, lecz abym wyłożył królowi sen i abyś ty zrozumiał myśli swojego serca” (Księga Daniela 2,27-30).

Reakcja Daniela na ten kryzys ukazuje jego szczerą pokorę. W Księdze Daniela 1,17-20 możemy przeczytać o udzielonej mu przez Boga mądrości i zrozumieniu, które znacznie przewyższały możliwości wszystkich uczonych w królestwie. Mimo to Daniel odmówił przyjęcia dla siebie chwały za te przymioty, troszczył się raczej o chwałę Bożą i dobro innych. Gdy po raz pierwszy zwrócił się do dowódcy królewskiej straży, wstawiał się nie za sobą, ale za wszystkimi innymi mędrcami w Babilonie, a gdy stanął przed królem oddał całą chwałę za odkrycie znaczenia snu Bogu i utrzymywał, że nie jest ani trochę mądrzejszy od innych. Był prawdziwie pokorny.

Szczera pokora wydaje się być rzadką cechą w naszych czasach, które promują raczej świadomość swojej wartości i pewność siebie. Częściej spotkać można raczej udawaną czy fałszywą pokorę. To postawa sprawiająca wrażenie pokory, ale w rzeczywistości nastawione na wywyższenie siebie. U podstawy fałszywej skromności leżą duma i egoizm.

Trzeba zrozumieć, że prawdziwa pokora nie jest kwestią skupiania się na sobie, ale rezygnacji z siebie samego i swego poczucia wartości. Brytyjski pisarz C.S. Lewis powiedział: „Pokora nie polega na tym, by pomniejszać siebie, ale by mniej o sobie myśleć”. Ktoś prawdziwie pokorny nie jest nawet świadom swojej pokory. Nie chodzi o bycie słabym, ani pozornie unizonym, podczas gdy w środku pielęgnujemy dumę. Duma jest korzeniem wszelkiego grzechu, jak to było w przypadku szatana, kiedy jego serce „wzniosło się” (Księga Ezechiela 28,17) w dumę, a on starał się zrównać z Najwyższym (Księga Izajasza 14,14). Nasza pozorna pokora może ukrywać naszą dumę przed innymi, przez jakiś czas, ale nie możemy

ukryć jej przed Bogiem, a On ją potępia.

Jak więc wygląda prawdziwa pokora? Jej obrazem, jej idealnym odzwierciedleniem jest Jezus. On sam powiedział: „Weźcie na siebie moje jarzmo i ucźcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Ewangelia św. Mateusza 11,29). Apostoł Paweł wskazywał na Jezusa jako na najlepszy przykład pokory, gdy pisał: „I nie czyńcie nic z kłótności ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze” (List św. Pawła do Filipian 2,3-4). Po tym fragmencie następuje napomnienie do pokory z przykładem Jezusa Chrystusa, który uniżył się całkowicie, po czym został wywyższony przez Boga (List św. Pawła do Filipian 2,5-10). „Takiego bądźcie usposobienia”. To właśnie Boży sposób na życie w bezbożnym świecie.

Niewzruszona wiara

Dowody na niewzruszoną wiarę Daniela odnajdujemy w całej księdze, ale szczególnie w opisie kryzysu w rozdziale szóstym. Dariusz Medyczyk, władca, który objął władzę po Nebukadnesarze i Belsazarze, tak wysoko cenił Daniela, że chciał go uczynić najwyższym ministrem nad całym królestwem. Polityczni przywódcy Babilonu zazdrościli Danielowi jego wysokiej pozycji i chcieli się go pozbyć. Mówili: „Nie znajdziemy u tego Daniela żadnego pozoru do skargi, chyba że znajdziemy przeciwko niemu coś na punkcie jego religii” (Księga Daniela 6,6). Gdy człowiek zdecyduje się według Bożych standardów, nawet bezbożni muszą przyznać, że jego życie jest bez zarzutu. Zgorzkniali przeciwnicy Daniela wciąż szukali sposobu, by go zaatakować i znaleźli coś, co pozwoliłoby im się go pozbyć – jego oddanie Bogu. Namówili króla Dariusza, by podpisał dekret, skazujący na wrzucenie do jaskini z lwami każdego, kto przez następne trzydzieści dni będzie zanosił modły do innego boga niż sam Dariusz. Żądali, by dekret ten wydany został „zgodnie z niewzruszonym prawem Medów i Persów”, co oznaczało, że nawet król nie mógł odwołać prawa tego dekretu. Gdy Dariusz się zgodził, dostojnicy królestwa wiedzieli, że Daniel jest w pułapce. Wszyscy wiedzieli, że Daniel modlił się tylko do swego Boga i nie podporządkuje się królewskiemu dekretowi.

Odpowiedź Daniela na ten podstęp jest frapująca, nawet groźba straszliwej śmierci nie zachwiała jego wiarą i nie zmieniła jego oddania dla Boga. Daniel został wrzucony do jaskini lwów, Biblia opisuje to tak: „a gdy wyciągnięto Daniela z jamy, nie znaleziono na nim żadnego uszkodzenia, gdyż wierzył w swojego Boga” (Księga Daniela 6,24).

Falszywa wiara w naszym świecie jest niemal tak samo powszechna jak fałszywa pokora. Wiele osób twierdzi, że wierzy w Boga, ale ich wierzenia nie wytrzymują próby. Falszywa wiara więdnie w godzinie próby, podczas gdy prawdziwa wiara w takich warunkach zapuszcza swój korzeń głębiej i staje się silniejsza. To właśnie dlatego Jakub przypomina: „Wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość... Błogosławiony mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę, weźmie wieniec żywota, obiecany przez Boga tym, którzy go miłują” (List św. Jakuba 1,3; 12). Niech ta myśl przylgnie do nas – prawdziwa wiara będzie poddawana próbom, a gdy podczas próby dowiedzie ona swej prawdziwości, stanie się wiarą wynagrodzoną.

Wiara nie polega na tym, by wierzyć w coś pomimo oczywistych dowodów, ale na tym, by być posłusznym pomimo konsekwencji. Jeden ze współczesnych pisarzy ujął to tak: „Wiara oznacza posłuszeństwo Bogu bez względu na nasze odczucia, otaczające nas okoliczności lub czekające nas konsekwencje” (Warren Wiersbe).

Ostatecznie to twoje czyny pokażą w co naprawdę wierzysz. Czy pokazują, że ufasz Bogu bezgranicznie, nawet jeśli nie rozumiesz co On robi? Pewien reporter zapytał kiedyś żonę Alberta Einsteina czy rozumie jego teorię względności. Odpowiedziała: „Nie, ale znam Alberta i można mu ufać”. Czy możesz powiedzieć to samo o Bogu? „Nie, nie do końca rozumiem to, co Bóg teraz robi w moim życiu, ale wiem, że można Mu ufać.” To właśnie wyraz niezachwianej wiary, a z nią możemy żyć po Bożemu w bezbożnym świecie.

Nieustanna modlitwa

Modlitwa nie była okazjonalną praktyką Daniela, dla niego była to kwestia absolutnie zasadnicza. Słowa Daniela wielokrotnie wskazują na to, że modlitwa była pierwszym, do czego uciekał się on we wszelkich życiowych sytuacjach i był to stały element jego życia. W sytuacji, o której mówiliśmy wcześniej, gdy Nebukadnesar zagroził zabiciem wszystkich mędrców w Babilonie, młody Daniel poprosił o czas. Zebrał wtedy swoich trzech przyjaciół „aby wyblągali u Boga niebios miłosierdzie z powodu tej tajemnicy” (Księga Daniela 2,18). Gdy Bóg dał Danielowi zrozumienie znaczenia snu, Daniel znów modlił się, oddając Bogu chwałę i dziękując za odpowiedź na modlitwy.

Brytyjski pastor Martyn Lloyd-Jones napisał kiedyś: „Modlitwa to ponad wszelką wątpliwość najważniejsza aktywność ludzkiej duszy. Człowiek jest największy i najwspanialszy, gdy będąc na kolanach spotyka się twarzą w twarz z Bogiem” (*Studies in the Sermon on the Mount*). Kwestia modlitwy jest najważniejszą sprawą w życiu chrześcijanina. Jej istotą jest osobista rozmowa z Bogiem, szczerą i otwartą, tak, jakby to była rozmowa z przyjacielem czy doradcą. Mimo to wiele wierzących osób ma problemy właśnie na tym polu.

Dla wielu modlitwę zastąpiło praktyczne działanie. Winę za to często ponoszą pastory. Walka o sukces w służbie zastępuje społeczność z Bogiem; działanie *dla* Boga wypiera łączność z Bogiem. Inni w modlitwie zapominają o poczuciu bojaźni i szacunku. Zapominają, że ich „Ojciec w niebie” (Ewangelia św. Mateusza 6,9) jest również „trawiącym ogniem” (List do Hebrajczyków 12,29), a Jego absolutna świętość spala wszystko co nie jest święte. Są również osoby, które wierzą, że modlitwa istnieje tylko po to, by zasypywać Boga życzeniami i prośbami, a On ugnie swą wolę zgodnie z wolą modlącego się. Dla jeszcze innych modlitwa to wyłącznie standardowy rytuał, odprawiany w pośpiechu, jakby była to kolejna rzecz do wykreślenia z listy sprawunków.

Dlaczego nie modlimy się nieustannie, jak robił to Daniel, jak nauczał Jezus, jak nakazuje Pismo Święte? Być może jest wiele przyczyn, ale jedna szczególna może być powodem naszych problemów z modlitwą. Znowu odniesiemy się do tego, co o modlitwie napisał Martyn Lloyd-Jones: „To najważniejsza aktywność ludzkiej duszy i dlatego jest to jednocześnie ostateczny test rzeczywistej kondycji duchowej. Nic nie mówi o nas jako o chrześcijanach tyle, co nasze życie modlitewne...Ostatecznie człowiek odkrywa prawdziwy stan życia

duchowego, gdy sprawdza się będąc sam na sam z Bogiem...Gdy opuścimy sferę działania oraz zewnętrznych interakcji z innymi ludźmi i jesteśmy tylko z Bogiem, wtedy dopiero wiemy na czym stoimy w sensie duchowym” (*Studies in the Sermon on the Mount*). To wnikliwie słowa wzywające nas do szczerego zbadania naszej kondycji duchowej. Gdy żyjemy Bożym życiem w bezbożnym świecie, wchodzenie do najświętszego miejsca modlitwy musi stać się życiowym nawykiem.

Bezkompromisowa szczerść

Po uprowadzeniu do Babilonu Daniel mógł dostosować swój styl myślenia i życia do standardów swoich oprawców, w ten sposób mógłby próbować polepszyć swoją sytuację. Jednak Daniel cenił to kim jest bardziej niż swój komfort i nie chciał ryzykować swej relacji z Bogiem. Wybrał życie w szczerści. Piąty rozdział opisuje upojną ucztę na cześć jednego z babilońskich bóstw wyprawioną przez Belsazara, władcę Babilonu, około dwudziestu lat po śmierci Nebukadnesara. Nie będąc zadowolonym z picia wina ku czci swych bóstw, Belsazar pragnął bluźnić na temat Boga Żydów. Wziął więc naczynia ukradzione z Bożego domu w Jerozolimie i korzystał z nich podczas swojej bałwochwalczej i bluźnierczej uczyty. Nagle w samym środku zabawy ukazała się ręka pisząca palcami po ścianie sali bankietowej. Belsazar był przerażony, wezwał swoich magów i mędrców, aby wyjaśnili mu znaczenie napisu, oferując w zamian trzecią część swego królestwa. Gdy żaden z uczonych nie był w stanie odczytać słów wypisanych na ścianie, do sali weszła królowa i wspomniała królowi o Danielu, który zapewne będzie w stanie zinterpretować pojawiające się słowa. Natychmiast wezwano Daniela, a król złożył mu tę samą propozycję, którą wcześniej oferował swym doradcom. Oferta wydawała się bardzo kusząca, a mimo to Daniel odpowiedział: „Twoje dary niech pozostaną u ciebie, a twoje upominki daj komu innemu, lecz pismo odczytam królowi i wyłożę mu je” (Księga Daniela 5,17). Daniel był człowiekiem uczciwym; nie można było go przekupić ani omamić pochlebstwami. Wiedział, że chwała króla jest niczym w porównaniu z chwałą Boga, a królewskie dary nie mogły równać się z Bożymi błogosławieństwami.

Uczciwe życie wykuwa się w naszych codziennych wyborach. Czemu by nie podjąć jednej wielkiej decyzji, że odtąd będziemy żyć w uczciwości; że każda nasza decyzja i każde działanie będzie zgodne z charakterem Tego, który jest „Prawdą”? Podejmując tę decyzję uwalniasz się od działania i podejmowania decyzji na podstawie tego, co w danej sytuacji wydaje się nam dobre. Dokonując nieodwracalnego wyboru, by uczcić Boga swym życiem pozwoli ci żyć w uczciwości bez względu na okoliczności. I pamiętaj, że Bóg mówi: „tych, którzy mnie czczą, i ja uczczę” (I Księga Samuela 2,30). Musisz zachować bezwzględną uczciwość, jeśli chcesz mieć realny wpływ na świat dla Chrystusa.

Nieugięta odwaga

Odwaga Daniela została opisana w wielu fragmentach biblijnej Księgi Daniela. Będąc wezwanym na ucztę Belsazara Daniel nie tylko odrzucił królewski dar. Ze śmiałością wygłosił osąd zawarty w ukazujących się słowach, przypominając królowi o dumie i arogancji jego dziadka Nebukadnesara: „A ty... Belsazarze, nie unżyłeś swojego serca, chociaż to wszystko wiedziałeś. Lecz przeciwko Panu nieba się podniosłeś... Boga, w którego ręku jest twoje tchnienie i od którego zależą wszystkie twoje drogi, nie uczciłeś” (Księga Daniela 5,22; 23). Daniel miał pełną świadomość, że te wypowiedane słowa mogą skutkować jego natychmiastową egzekucją, a mimo to jego odwaga była nieugięta. Wygłosił prawdę nie zważając na samego siebie.

To nie jedyny przykład takiej odwagi. Gdy Nebukadnesara nękała wizja drzewa, wezwał Daniela, by ten wyłożył mu jej znaczenie. I znów Daniel wypowiada słowa prawdy, mówi królowi o zbliżającym się sądzie nad nim i błaga: „Zmaż swoje grzechy sprawiedliwością, a swoje winy miłosierdziem nad ubogimi, może wtedy twoje szczęście będzie trwałe” (Księga Daniela 4,24). W rozdziale pierwszym, gdy Daniel odmawia spożywania dań z królewskiego stołu, również prezentuje niezłomną odwagę.

Apostoł Paweł przypomina nam: „Tak jest, wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowanie znosić będą” (2 List św. Pawła do Tymoteusza 3,12). Bycie częścią niepopularnej mniejszości wymaga sporej odwagi. Wymaga jej stawanie w obronie Bożego imienia, gdy wszystko wokół wydaje się je bezcześcić. Wymaga jej pozostawanie wiernym w czasach prześladowań. Jednak osoba o niewzruszonej wierze zawsze jest bezpieczna w rękach Boga. Może nadejść wiele przykrych a nawet niebezpiecznych momentów, ale pamiętaj: „Pan wodzi oczyma swymi po całej ziemi, aby wzmacniać tych, którzy szczerym sercem są przy nim” (II Księga Kronik 16,9); „kto się boi Pana, ma mocną ostoję” (Przypowieści Salomona 14,26); „sprawiedliwy jest nieustraszony jak młody lew” (Przypowieści Salomona 28,1). Te obietnice dodają nam odwagi, gdy ośmielamy się żyć Bożym życiem w bezbożnym świecie.

Podsumowując, Boży człowiek w bezbożnym świecie musi żyć w nieskazitelnym uświęceniu, z prawdziwą pokorą, niewzruszoną wiarą, w nieustannej modlitwie, bezkompromisowej szczerości i z nieugiętą odwagą. Oby Bóg ukształtował w nas te cechy, gdy zdecydujemy się żyć dla Niego.

Arcydzieło – Jak Bóg ciągle nas doskonali *Stephanie Blake*

„Mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął w nas dobre dzieło, będzie je też pełnił [tę dobrą pracę] aż do dnia Chrystusa Jezusa [aż do czasu Jego powrotu]”

(List św. Pawła do Filipian 1,6).

„Arcydzieło” - to termin zwykle przypisywany do wielkiego dzieła sztuki - możliwie największego dzieła w czyjejs karierze.

Mona Lisa, portret kobiety, został okrzyknięty „najbardziej znanym, najczęściej odwiedzanym, opisywanym, parodiowanym dziełem sztuki na świecie.” Namalowany przez włoskiego artystę Leonardo da Vinci między 1503 i 1506 rokiem a wystawiony w Luwrze, w Paryżu, we Francji od 1797 roku.

Obraz został skradziony 21 sierpnia 1911 roku i nie został zwrócony do Luwru aż do 1913 roku. Ktoś rzucił w obraz kwasem w 1956 roku i uszkodził go. W tym samym roku, ktoś rzucił w niego kamieniem i jeszcze bardziej go uszkodził. Obraz został odrestaurowany i zabezpieczony przez zastosowanie kuloodpornych szyb, które zapobiegły dalszym próbom zniszczenia go. Ochroniarze stanowią obecnie ponad połowę personelu Muzeum Luwr, który w sumie liczy około 2000 pracowników. Do ich licznych obowiązków należy także ochrona tak bezcennych dzieł sztuki jak portret Mona Lisy.

Arcydzieło

(Jesteś arcydziełem Boga).

- Stworzenie Bożego Arcydzieła

Jako Mistrz Stworzenia, wszystko co stworzył Bóg było dobre. W dniu, w którym stworzył człowieka: “Bóg spojrział na wszystko, co uczynił, [i oświadczył] było bardzo dobre” (I Księga Mojżeszowa 1,31). Stworzony na Jego obraz, człowiek jest arcydziełem Bożym.

- Atak na Arcydzieło

Szatan, nieprzyjaciel Boga, usiłując zniszczyć Boże stworzenie, zaatakował go. Boże dzieło zostało zabarwione grzechem. Z powodu ataku, przez pewien czas, dzieło, które miało być doskonałe zostało zniekształcone. Jednak Bóg nie był zaskoczony tym atakiem. Bóg był na to przygotowany. “Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli ostać się przed zasadzkami diabelskimi” (List św. Pawła do Efezjan 6,11).

- Wartość Arcydzieła

Nawet ze skazą grzechu, człowiek nadal jest arcydziełem Bożym. On ceni człowieka tak bardzo, że pomimo zamiarów Szatana by kraść i niszczyć (Ewangelia św. Jana 10,10), Bóg odkupił go krwią swojego Syna Jezusa. Zostałeś wykupiony (Pierwszy list św. Pawła do Koryntian 6,20; 7,23).

- Odnowienie Arcydzieła

Przez Chrystusa odnowienie jest możliwe. “A wszystko to jest z Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i poruczył nam służbę pojednania” (Drugi list św. Pawła do Koryntian 5,18).

- Przydatność Arcydziela

Bóg dał człowiekowi władzę nad innymi stworzeniami i pozwolił Adamowi nazwać każde z nich. Z przywileju panowania pochodzi odpowiedzialność. Człowiek jest szafarzem wszystkiego, co Bóg mu powierzył. Bóg wyposażył człowieka do tego, aby był użyteczny. Każdy wierzący ma szczególny cel i jest wyposażony w dary duchowe, które będą użyteczne dla królestwa. “Postępowali jak przystoi na powołanie wasze” (List św. Pawła do Efezjan 4,1). “Aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego” (List św. Pawła do Efezjan 4,12).

- Zakończenie Arcydziela

Dobra praca - arcydzieło - ma swój początek. Jest taki dzień, kiedy mistrz rozpoczyna swoją pracę - na obrazie, w utworze muzycznym, pomniku lub meblu. W procesie doskonalenia swojej pracy, ma sprecyzowany cel w swoim umyśle. Może nawet wizualizować swoje ukończone arcydzieło. On wie, co robi, aby uzyskać zamierzony efekt. Nie zatrzymuje się, aż do momentu, kiedy jego praca jest zakończona. Tylko on wie, kiedy jego dzieło jest gotowe.

Bóg ma plan dla Twojego życia. Wie jak doprowadzić do końca to, co w nas zaczął. “Mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął w nas dobre dzieło, będzie je też pełnił [tę dobrą pracę] aż do dnia Chrystusa Jezusa [aż do czasu Jego powrotu]” (List św. Pawła do Filipian 1,6).

Mistrz wykonuje pracę
(Bóg działa w tobie każdego dnia.)

Artysta pracuje bez wytchnienia by stworzyć swe arcydzieło, nie szczędząc czasu, energii i talentu, ponieważ ma wizję tworzonego dzieła. Używa narzędzi odpowiednich dla swej dziedziny – dla malarza będzie to pędzel, farby, paleta i płótno. By uzyskać zaplanowany efekt, artysta miesza na palcu kolory wedle swego uznania i nakłada farbę na płótno charakterystycznymi dla siebie pociągnięciami, tworząc w ten sposób jedyne w swoim rodzaju dzieło sztuki.

Bóg wylewa siebie w swe Arcydzieło. Jego celem jest nadanie ci obrazu na wzór Jego Syna (List św. Pawła do Rzymian 8,29). By tak się stało, Bóg dzieli się z tobą Jego życiem, miłością, radością, mądrością, mocą, pokojem, Duchem, królestwem i świętością, w rezultacie czego On zostaje wywyższony, a nawet swą chwałą dzieli się z tobą.

„My zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego, dla Żydów wprawdzie zgorszenie, a dla pogan głupstwo, natomiast dla powołanych - i Żydów, i Greków, zwiastujemy Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą... Ale głosimy mądrość Bożą tajemną, zakrytą, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej” (Pierwszy list św. Pawła do Koryntian 1,23-24; 2,7).

„Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili (List św. Pawła do Efezjan). Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was...” (List św. Pawła do Filipian 2,13).

- Mistrz dzieli się Jego życiem

„A takie jest to świadectwo, że żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu jego. Kto ma Syna, ma żywota; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota” (1 List św. Jana 5,11-12).

- Mistrz dzieli się Jego miłością

„A myśmy poznali i uwierzyli w miłość, którą Bóg ma do nas. Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim... Miłujmy więc, gdyż On nas przedtem umiłował” (1 List św. Jana 4,16, 19).

- Mistrz dzieli się Jego radością

„To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna” (Ewangelia św. Jana 15,11).

- Mistrz dzieli się Jego mądrością

„Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronicza, nie obłudna” (List św. Jakuba 3,17).

Paweł często modlił się, by jego bracia i siostry w Chrystusie otrzymali mądrość. Modlitwa o mądrość to modlitwa z obietnicą – „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana” (List św. Jakuba 1,5).

- Mistrz dzieli się Jego mocą

„Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dzieje Apostolskie 1,8).

„Aby wiara wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej” (Pierwszy list św. Pawła do Koryntian 2,5).

„Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i powściągliwości” (2 List św. Pawła do Tymoteusza 1,7).

- Mistrz dzieli się Jego pokojem

Pokój – *shalom* – możemy znaleźć w Jezusie. Dzieli się nim z nami poprzez Jego Ducha.

„Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka” (Ewangelia św. Jana 14,27-28).

„To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat” (Ewangelia św. Jana 16,33).

- Mistrz dzieli się Jego Duchem

Duch mieszkający w Bożych dzieciach jest intymnym darem od Boga. Gdy Duch działa przez nie, spełnia się Jego wola.

„Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca wychodzi, złoży świadectwo o mnie” (Ewangelia św. Jana 15,26).

„Lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i to, co ma przyjść, wam oznajmi. On mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie i wam oznajmi” (Ewangelia św. Jana 16,13-14).

„A gdy was poprowadzą, żeby was wydać, nie troszczcie się naprzód o to, co macie mówić, ale mówcie to, co wam będzie dane w owej godzinie, albowiem nie wy jesteście tymi, którzy mówią, lecz Duch Święty” (Ewangelia św. Marka 13,11).

- Mistrz dzieli się Jego królestwem

Jezus przygotowuje w Jego królestwie miejsce dla każdego ze swoich wyznawców. Wiele Jego przypowieści opisuje królestwo w niebie – *Królestwo niebieskie jest jak...*

„Odpowiadając Jezus, rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego” (Ewangelia św. Jana 3,3).

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebios” (Ewangelia św. Mateusza 5,10).

- Mistrz dzieli się Jego świętością

Zwrot *Bądźcie* świętymi pięciokrotnie pojawia się w III Księdze Mojżeszowej, a Piotr nawiązuje do niego w 1 Liście Piotra 1:16. Stary Testament skierowany był do Izraelitów, ale po przyjściu Chrystusa „na pogan został wylany dar Ducha Świętego” (Dzieje Apostolskie 10:45). Paweł, który czuł, że służba wśród pogan jest jego powołaniem, napisał List do Rzymian zarówno do Żydów, jak i do pogan, zauważając, że tak jedni, jak i drudzy są grzesznikami, ale zbawcza krew Chrystusa ma moc ocalić i uświęcić zarówno Żydów, jak i pogan.

Świętość jest częścią charakteru Boga, to Jego natura. Dla nas nie jest to takie naturalne, ale poprzez Jezusa jesteśmy uświęceni i oddzieleni od grzechu (uczynieni świętymi).

„W nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego; w miłości” (List św. Pawła do Efezjan).

„Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy” (List św. Pawła do Kolosan).

To trwający proces, ponieważ wciąż znajdujemy się tutaj, pośród brudu tego świata. Każdego dnia jesteśmy obmywani i oczyszczani, czynieni świętymi.

„Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza” (List św. Pawła do Rzymian 12,1).

„Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Jeśli mówimy, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, i prawdy w nas nie ma” (1 List św. Jana 1,7-8).

Współuczestnictwo i radość z Arcydzieła
(Możesz zdecydować, by z radością brać udział w Bożym dziele)

Mimo że to artysta wykonuje całą pracę, potrzebne mu jest czyste, gotowe do zamalowania płótno, by mógł stworzyć swoje arcydzieło. W jego rękach zwykle, niedrogie płótno naciągnięte na ramę może zamienić się w bezcenne dzieło sztuki.

Podobno pewnego razu znany amerykański artysta, James Whisler, udał się do doków w oczekiwaniu na transport nowych płócien na jego obrazy, ale te nie nadchodziły. To bardzo go zaniepokoiło i zdenerwowało. Ktoś spytał „Czy to były bardzo cenne płótna?”, na co artysta odparł krótko „Jeszcze nie!”.

Bóg widzi cię właśnie w taki sposób, On zna twój potencjał. Jeśli zupełnie oddasz Mu swoje życie, zadziwi cię co On z nim zrobi.

Z tej perspektywy jesteśmy trochę jak glina uzyskująca swój kształt w rękach garncarza. Efekt końcowy istnieje w umyśle garncarza, a glina musi tylko poddać się działaniu Mistrza.

„Lecz teraz, Panie, Ty jesteś naszym Ojcem, my jesteśmy gliną, a Ty naszym Stwórcą i wszyscyśmy dziełem twoich rąk!” (Księga Izajasza 64:8). W Księdze Jeremiasza, w rozdziałach 18-19 możemy znaleźć historię o garncarzu i glinie. To garncarz, który robi z gliną to, co należy. Jeśli glina stwardnieje, trzeba ją wyrzucić, ale jeżeli pozostanie miękka, będzie można z niej skorzystać.

Słabo wykształcony sprzedawca butów, Dwight L. Moody (1837-1899), poczuł Boże powołanie, by głosić ludziom dobrą nowinę. Pewnego wczesnego poranka spotkał się z kilkorgiem przyjaciół na polu, by modlić się, wyznawać i uświęcać się. Jego przyjaciel, Henry Varley powiedział „Świat jeszcze nie zobaczył co Bóg może zrobić dla, przez i wewnątrz człowieka, który jest w pełni i całkowicie skoncentrowany na Nim”. Głęboko poruszony tymi słowami Moody postanowił zostać jednym z takich ludzi. Bóg uczynił niezwykle rzeczy przez tego zwykłego człowieka. Moody stał się jednym z wielkich ewangelistów naszych czasów i powołał do życia szkołę biblijną, która nadal przygotowuje studentów do pełnoetatowej służby w kościele.

Artysta widzi dużą wartość płótna, ponieważ wie co planuje z nim zrobić. Nasze życie ma wartość ze względu na to, co Bóg może zrobić i robi z nami. Inaczej niż w przypadku czystego płótna czy kawałka gliny, Bóg pragnie byśmy uczestniczyli w Jego dziele. Nie jesteśmy tylko płótnem, które można wykorzystać, ale zostaliśmy stworzeni, by przynieść Bogu chwałę.

Twórca, wynalazca wie, że użytkownicy jego wynalazku potrzebują instrukcji jak z tego wynalazku korzystać. Gdy kupujemy jakąś maszynę – na przykład ekspres do kawy czy zmywarkę – zawsze warto przeczytać dołączony do niej podręcznik użytkownika, ponieważ wynalazca urządzenia zawarł w nim wskazówki dotyczące właściwego jego użytkowania.

Bóg wykonuje dzieło, ale daje nam podręcznik użytkownika – Biblię. W 2 Liście do Tymoteusza Paweł napisał:

„Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należycie słowo prawdy” (2 List św. Pawła do Tymoteusza 2,15).

„Wszakże fundament Boży stoi niewzruszony, a ma taką pieczęć na sobie: Zna Pan tych, którzy są jego, i: Niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, kto wzywa imienia Pańskiego. W wielkim zaś domu są nie tylko naczynia złote i srebrne, ale też drewniane i gliniane; jedne służą do celów zaszczytnych, a drugie pospolitych. Jeśli tedy kto siebie czystym zachowa od tych rzeczy pospolitych, będzie naczyniem do celów zaszczytnych, poświęconym i przydatnym dla Pana, nadającym się do wszelkiego dzieła dobrego” (2 List św. Pawła do Tymoteusza 2,19-21).

„Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany” (2 List św. Pawła do Tymoteusza 3,16-17).

Bóg wykonuje pracę, ale oczekuje od nas, że będziemy poddawać się Jego działaniu. “Przeto, umiłowani moi, jak zawsze, nie tylko w mojej obecności, ale jeszcze bardziej teraz pod moją nieobecność byliście posłuszni; z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie” (List św. Pawła do Filipian 2,12-13).

„Sprawować zbawienie” nie oznacza wykonywać pracy tak, by uzyskać dostęp do królestwa Boga. Paweł pisał do wierzących, którzy już zaufali Jezusowi, a osoby wierzące są w procesie stawania się kompletnymi – wypracowując to, czego chce dla nich Bóg. „Mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa” (List św. Pawła do Filipian 1,6).

Szersze spojrzenie: Galeria Arcydział
(Jesteś częścią Bożej rodziny.)

„Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie, wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość, wytrwałość zaś niech prowadzi do dzieła doskonałego, abyście byli doskonali i nienaganni, nie mający żadnych braków” (List św. Jakuba 1,2-4).

Nie jesteś sam. Znaleźliśmy zastosowanie Listu św. Pawła do Filipian 1,6 i innych wersetów do twojego indywidualnego życia chrześcijańskiego, co jest właściwą interpretacją. Jednak w listach Pawła i fragmencie z Listu św. Jakuba adresat jest zbiorowy, wspólnotowy. Jesteśmy częścią Bożego szerszego planu, Jego szerszej perspektywy – większego planu, w którym ujęte są wszystkie Jego dzieci.

Każdy wchodzi do rodziny Boga pojedynczo, indywidualnie (Ewangelia św. Jana 3,16), ale jesteśmy częścią rodziny:

„Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego” (Ewangelia św. Jana 1,12).

„Rzekł jej Jezus: Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca; ale idź do braci moich i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego” (Ewangelia św. Jana 20,17).

„Tak więc już nie jesteście obcymi i przychodniami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga” (List św. Pawła do Efezjan 2,19).

„Matką moją i braćmi moimi są ci, którzy słuchają Słowa Bożego i wypełniają je” (Ewangelia św. Łukasza 8:21).

„Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci” (List św. Pawła do Rzymian 8:29).

Nie jesteś sam. Jego Duch, który jest w pełni doskonały działa w tobie. Autor Listu do Hebrajczyków zaznacza to na wiele sposobów. Zwróć uwagę na słowo „doskonały” w tych fragmentach:

„Przystało bowiem, aby Ten, dla którego i przez którego istnieje wszystko, który przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia” (List do Hebrajczyków 2,10).

„A osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego” (List do Hebrajczyków 5,9).

„Dlatego pominąwszy początki nauki o Chrystusie, zwróćmy się ku rzeczom wyższym, nie powracając ponownie do podstaw nauki o odwróceniu się od martwych uczynków i o wierze w Boga” (List do Hebrajczyków 6,1).

„Gdyby zaś doskonałość była osiągalna przez kapłaństwo lewickie, a wszak w oparciu o nie otrzymał lud zakon, to jaka jeszcze była potrzeba ustanawiać innego kapłana według porządku Melchisedeka, zamiast pozostać przy porządku Aarona?” (List do Hebrajczyków 7,11).

„Albowiem zakon ustanawia arcykapłanami ludzi, którzy podlegają słabościom, lecz słowo przysięgi, która przyszła później niż zakon, ustanowiło Syna doskonałego na wieki” (List do Hebrajczyków 7,28).

„Albowiem zakon, zawierając w sobie tylko cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy, nie może w żadnym razie przez te same ofiary, nieprzerwanie składane rok w rok, przywieść do doskonałości tych, którzy z nimi przychodzą” (List do Hebrajczyków 10,1).

„Ponieważ Bóg przewidział ze względu na nas coś lepszego, mianowicie, aby oni nie osiągnęli celu bez nas” (List do Hebrajczyków 11,40).

„I zebrania pierworodnych, którzy są zapisani w niebie, i do Boga, sędziego wszystkich, i do duchów ludzi sprawiedliwych, którzy osiągnęli doskonałość” (List do Hebrajczyków 12,23).

Jezus modlił się by Jego uczniowie byli jednością, tak jak On i Ojciec są jednością (Ewangelia św. Jana 17:20-23). „Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś” (werset 23).

Jesteś częścią Jego Ciała

„Przeto, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najczęściej domownikom” (List św. Pawła do Galacjan 6,10).

Nie tylko Boży Duch Święty jest z nami, ale również Bóg stworzył Jego ciało, by wspólnie wykonało ono Jego doskonałe dzieło zgodnie z Jego celem.

Bóg jest zawsze z tobą, ale Jego zamiarem jest również to, by inni wyznawcy stanęli razem – poprzez wzajemny przykład, zachętę i modlitwę. Modlitwy apostoła Pawła wyrażają współodpowiedzialność. Możemy to dostrzec w Drugim liście św. Pawła do Koryntian 13,9-11.

Każdy z nas jest gliną w rękach garncarza. Tylko On potrafi dostrzec efekty końcowe – galerię arcydzieł, która będzie napełniać Go radością przez wieczność.

Bóg potępia lenistwo, ale wiele Jego zniechęconych sług nie jest leniwych. Są wyczerpani z przepracowania i potrzebują pomocy. Potrzebują zachęcenia, potrzebują podniesienia na duchu. Chrześcijanie krytykują innych chrześcijan, a powinni być przy nich, aby zaproponować pomocną dłoń.

„Dlatego napominajcie się nawzajem i budujcie jeden drugiego...” (1 List św. Pawła do Tesaloniczan 5:11). Część twojej dobrej pracy pomaga całej rodzinie.

Barnaba był znany z bycia zachęceniem dla innych. Był pierwszą osobą, która zaakceptowała Pawła w gronie wierzących (Dzieje Apostolskie 9,27). Również on postanowił wyruszyć w podróż misyjną z Janem, zwanym Markiem, gdy Paweł odmówił z nim współpracy (Dzieje Apostolskie 15,36-39). Barnaba zawsze wstawiał się za tymi, którzy mieli trudności z akceptacją pozostałych członków wspólnoty. Widział działanie Boga w życiu swoich przyjaciół, wierzył w nich i zachęcał ich.

Relacja pomiędzy Pawłem a Tymoteuszem jest dobrym przykładem tego, jak możemy polegać na sobie nawzajem. Paweł szkolił swego młodego przyjaciela, powierzając mu zadania. Ufał również, że wypełni on powierzone mu obowiązki i pomoże zaspokoić ich potrzeby. „Płaszcz, który zostawiłem w Troadzie u Karposa, przynieś, gdy przyjdiesz, i księgi, zwłaszcza pergaminy...Staraj się przyjść przed zimą...” (2 List św. Pawła do Tymoteusza 4,13, 21).

Wiele problemów pojawiających się w kościele w Koryncie spowodowało, że Paweł napisał do jego członków dwa listy.

Broniąc swojej służby dla nich Paweł pisze: „Czy nie jestem wolny? Czy nie jestem apostołem? Czy nie widziałem Jezusa, Pana naszego? Czy wy nie jesteście dziełem moim w Panu?” (Pierwszy list św. Pawła do Koryntian 9,1).

Po rozdzieleniu zadań w tym kościele, pisze do nich o darach duchowych. „A różne są dary łaski, lecz Duch ten sam. I różne są posługi, lecz Pan ten sam. I różne są sposoby działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich... Wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, rozdziałając każdemu poszczególnie, jak chce” (Pierwszy list św. Pawła do Koryntian 12,4-6, 11).

Jego nauczanie dla tego kościoła kończy się taką instrukcją zawartą w dalszej części tego pierwszego listu: „A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu” (Pierwszy list św. Pawła do Koryntian 15,58).

„...o to też się i modlimy, o doskonałość waszą...W końcu, bracia, bądźcie zdrowi; doskonalcie się, weźcie sobie napomnienie do serca, bądźcie jednomyślni, zachowujcie pokój, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami” (Drugi list św. Pawła do Koryntian 13,9, 11).

Jesteś Bożym arcydziełem, ale jesteś również częścią Jego galerii.

Biblijne przykłady Bożego działania

„Niechaj cię nikt nie lekceważy z powodu młodego wieku; ale bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości... Nie zaniedbuj daru łaski, który masz, a który został ci udzielony na podstawie prorockiego orzeczenia przez włożenie rąk starszych. O to się troszcz, w tym trwaj, żeby postępy twoje były widoczne dla wszystkich” (1 List św. Pawła do Tymoteusza 4,12, 14-15).

Boża Historia

Biblia jest w całości poświęcona Bogu. Czasem wydaje się nam, że czytamy historię którejś z postaci w Jego opowieści, może Adama, Abrahama, Mojżesza, Jana, Piotra czy Pawła. W rzeczywistości czytamy historię o Bożym planie dla życia tych osób i jak one postanowiły w tym planie uczestniczyć. To może być powód naszego zmieszania, gdy Biblia nie dostarcza nam wszystkich informacji, które chcielibyśmy poznać o którejś z postaci. Błędnie uważamy, że to ich historia, podczas gdy tak nie jest. To historia Boga. W radzeniu sobie z Jego ludźmi, okazuje On swój charakter – święty, sprawiedliwy i pełen nieskończonej miłości.

Bohaterowie Biblii pokazują nam jak Bóg działał w ich przypadku i czy postanowili podążać za Jego planem, czy raczej stawiali opór. O niektórych osobach wspomina zaledwie jeden werset, niektóre są wymienione z imienia, inne nie. Niektórym postaciom poświęcono bardzo dużo miejsca, ponieważ Boże działanie w nich miało wywrzeć wpływ na Bożą rodzinę na przestrzeni pokoleń.

Niektóre postacie stanowią dobry przykład dla nas, inne zły. Możemy uczyć się zarówno od jednych, jak i od drugich.

Jezus, wierny aż do końca

„Mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa [do czasu Jego powrotu], rozwijając [to dobre dzieło] i doprowadzając do pełnej doskonałości w tobie” (List św. Pawła do Filipian 1,6 rozwinięte).

Ten, który rozpoczął dobre dzieło w tobie, dał ci Swego Syna, Jego doskonały przykład. W wieku 12 lat Jezus powiedział Marii i Józefowi: „Czemuście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, Ja być muszę?” (Ewangelia św. Łukasza 2,49).

On będzie kontynuował i rozwijał tę dobrą pracę. „I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał” (List do Hebrajczyków 5:8). „I dlatego Żydzi prześladowali Jezusa, że to uczynił w sabbat. A Jezus odpowiedział im: Mój Ojciec aż dotąd działa i Ja działam” (Ewangelia św. Jana 5:16-17).

Bóg będzie doskonalił Jego dzieło i doprowadzi je do pełnej doskonałości w tobie. *Jezus rzekł do nich: Moim pokarmem jest pełnić wolę tego, który mnie posłał, i dokonać jego dzieła* (Ewangelia św. Jana 4,34).

To był życiowy cel Jezusa – dokończyć dzieło Ojca. Był wierny aż do końca. „Ja cię uwielbiłem na ziemi; dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał” (Ewangelia św. Jana 17,4).

Nagroda

„Albowiem współpracownikami Bożymi jesteście; wy rolą Bożą, budowlą Bożą jesteście. Według łaski Bożej, która mi jest dana, jako mądry budowniczy założyłem fundament, a inny na nim buduje. Każdy zaś niechaj baczy, jak na nim buduje. Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus. A czy ktoś na tym fundamencie wznosi budowę ze złota, srebra, drogich kamieni, z drzewa, siana, słomy, to wyjdzie na jaw w jego dziele; dzień sądny bowiem to pokaże, gdyż w ogniu się objawi, a jakie jest dzieło każdego, wypróbuje ogień. Jeśli czyjeś dzieło, zbudowane na tym fundamencie, się ostoi, ten zapłatę odbierze; Jeśli czyjeś dzieło spłonie, ten szkodę poniesie, lecz on sam zbawiony będzie, tak jednak, jak przez ogień” (Pierwszy list św. Pawła do Koryntian 3,9-15).

Modłę się, by było z nami podobnie jak z Pawłem i byśmy na koniec naszych dni mogli powiedzieć „Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego” (2 List św. Pawła do Tymoteusza 4,7-8) i byśmy mogli usłyszeć z Bożych ust „Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego” (Ewangelia św. Mateusza 25,21, 23).

Niech nasze modlitwy i błogosławieństwa będą takie, jak te Pawła dla kościoła w Efezie: „Temu zaś, który według mocy działającej w nas potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy, temu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen” (List św. Pawła do Efezjan 3,20-21).

Planowanie i organizacja służb zboru *Henryk Skrzypkowski*

Pracę w zborze dzielę na wewnętrzną i zewnętrzną. W obrębie wspólnoty zboru zaliczam członków, młodzież, dzieci oraz sympatyków. Zewnętrzne działania są kierowane do środowiska lokalnego, czyli: władz, szkół, kościołów, stowarzyszeń itd.

Działania pozazborowe

Uważam, że wszystkie aktywności w kościele powinny zawierać w sobie elementy misyjno-ewangelizacyjne. Jest to zgodne z fundamentalnym zadaniem powierzonym nam przez Jezusa Chrystusa.

- Kalendarz w cyklu rocznym

W planowaniu działań pozazborowych dobrze jest uwzględnić i kreatywnie wykorzystać czynniki wynikające z kultury i przestrzegania zwyczajów środowiska lokalnego. Powinny to być działania naturalnie się wpisujące w zachowania społeczne.

- święta państwowe
- święta kościelne
- jubileusze
- dni okolicznościowe np. Dzień Matki

Przykład: Walentynkowy Koncert Charytatywnym, festyn „Tato moim bohaterem”

- Działania kierowane do środowiska lokalnego

- koncerty
 - półkolonie
 - konkursy
 - festyny
 - wystawy
 - projekty unijne i ministerialne
- Przykład:** polsko-ukraińska wymiana młodzieży, Wystawa Biblii

Dyskusja i warsztaty (15 min)

Działania kierowane do zboru

- organizacja duszpasterstwa
- planowanie cyklicznego nauczania ksiąg biblijnych
- wygłaszanie kazań okolicznościowych
- organizacja grup biblijnych
- służby: dziecięca i młodzieżowa
- aktywności w czasie wakacji i ferii zimowych

Przykład: Klubik Dziecięcy, spotkania seniorów, piknik okręgowy

Dyskusja i warsztaty (10 min)

Określenie możliwości i zasobów zboru

- budżet
- członkowie, sympatycy, dzieci i młodzież
- budynek zboru lub inne lokale
- doświadczenie

Przykłady: wykorzystanie budynku: Noc Kultury, Maraton Biblijny, Koncerty

Dyskusja i warsztaty (10 min)

Możliwości działań i partnerstwa w środowisku lokalnym

Partnerstwa z środowiskiem lokalnym zwiększają zasięg i skuteczność w docieraniu, z przesłaniem zboru, do większej ilości mieszkańców.

- stowarzyszenia i fundacje
- władze lokalne
- szkoły
- kościoły
- partnerstwa międzynarodowe
- osoby prawne

Przykłady: Patronaty honorowe, sponsorzy, współpraca z innymi kościołami i instytucjami kultury np. Ballet magnificat, Koncert z okazji 1050-lecia chrztu Polski.

Dyskusja i warsztaty (10 min)

Wnioski

Pytania do dyskusji:

- Z jakich powodów w Polsce kościoły ewangeliczne uważa się za sekty?
- Czy wspólnoty ewangelikalne mają tendencję izolowania się od środowiska lokalnego?
- Co z tego dla nich wynika?
- W jakim stopniu wykorzystujemy wolność kościoła w państwie i możliwości wynikające z członkostwa w Unii Europejskiej?

Małżeństwo w służbie *Janusz i Joanna Żydek*

„Pierwsze miejsce twojej służby jest przy rodzinnym stole podczas śniadania”
Al VomStee (Senior Director - International Leadership Institute)

1 Tm 3, 4-5

Nie można oddzielić życia rodzinnego od służby. Jedno ma wpływ na drugie.

Rdz 2, 15-24

Małżeństwo i rodzina to Boży pomysł dla człowieka, też dla lidera, pastora ☺

Jedność małżonków

Role małżonków

- *ezer kenegdo* – „pomoc odpowiednia”

- przywódcza rola męża, zwłaszcza w domu; to z niej wynika przywódcza rola w Kościele!

Oczywistym jest, że we współczesnym świecie często mąż i żona zajmują się różnymi rzeczami, pracują zawodowo i zwykle wygląda to inaczej niż w czasach biblijnych. Z tego wynikają trzy modele służby pastora i jego żony:

- zaangażowanie /etat męża i żony w Kościele

- zaangażowanie /etat jednego z małżonków + wsparcie drugiego

- zaangażowanie /etat jednego z małżonków – wsparcie drugiego

Rodzina to pierwsza i najważniejsza odpowiedzialność przywódcy

- Żona i dzieci
- Kościół, wspólnota

Jak i gdzie postawić granice i jak ich przestrzegać?

Jak znaleźć czas?

Poświęcenie a wydajność

Wierność w domu \leftrightarrow wierność Bogu
- przejrzystość

Wspólna modlitwa małżeństwa – oczywista jest osobista, modlitewna relacja z Bogiem, ale jako małżeństwo powinniśmy mieć także wspólną, małżeńską więź tego rodzaju z Bogiem.

MAŁŻEŃSKA
JEDNOŚĆ

ROLE
MĘŻA I

PRIORYTET
RODZINA

WIERNOŚĆ
PRZEJRZYSTOŚĆ

WSPÓLNA
MODLITWA

Spośród 5 powyższych zagadnień wybierzcie wspólnie te, w których „najlepiej wam idzie” i to, z którym macie najwięcej trudności.

Jakie cechy waszych charakterów, osobowości i zwyczaje przyczyniają się do tych mocnych stron?

Wybierzcie jeden temat, który wymaga wzmocnienia. Co możecie zrobić/zacząć robić już dziś, aby wzmocnić tę część wspólnego życia?

Konflikty w małżeństwie *Janusz i Joanna Żydek*

Co to są konflikty i dlaczego powstają?

- Różnimy się – wykorzystujmy te różnice do zrozumienia siebie nawzajem i pogłębienia naszych więzi – „I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich” (1M 1,27).

- Rozmawiajmy!!!

- Konflikt a kłótnia – gdzie jest różnica?

Strategie rozwiązywania konfliktów /przypomnienie

- Walka

- Unikanie

- Przystosowanie się

- Współpraca

- Kompromis

- Mediacja i arbitraż

- Problem – manipulacja

Dwoje wygranych lub dwoje przegranych – konsekwencje małżeńskiej jedności

- Walczymy z problemem a nie ze sobą nawzajem

- Zasady dobrego rozwiązywania konfliktów

Tożsamość w Chrystusie - to kim jestem ma zasadniczy wpływ na to jak postępuję

„I powiedział do wszystkich: Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie” (Ewangelia Łukasza 9,23)

Ostateczne źródło bezpieczeństwa

Walka duchowa – wspólna modlitwa

Przepraszenie – Przebaczenie – Pojednanie

Jaka jest twoja naturalna strategia rozwiązywania konfliktów? Jaka jest naturalna dla twojego współmałżonka?

Ustalcie razem jakie problemy może stwarzać akurat taki układ Waszych naturalnych strategii rozwiązywania konfliktów dla Waszej relacji?

Czy modlicie się razem o swoje sprawy także w sytuacjach trudnych konfliktów?

W „czasie pokoju” ustalcie zasady i sposoby wspólnej modlitwy w „czasie walki”

Uczniostwo w domu

Danny Hinton

Powody unikania tego tematu...

Małżeństwo i rodzina a uczniostwo

Powody dla których powinniśmy poważnie potraktować uczniostwo dzieci

Jak prowadzić dzieci w procesie uczniostwa?

ZJAZD CEL – RADOŚĆ, 10-13.11.2016 (plan)

| GODZINA | CZWARTEK | PIĄTEK | SOBOTA | NIEDZIELA |
|---------------|---|--|---|-------------------------------------|
| 7:45 - 8:30 | | ŚNIADANIE | ŚNIADANIE | ŚNIADANIE |
| 8:30 – 9:00 | | Modlitwa poranna | Modlitwa poranna | Modlitwa poranna |
| 9:00 - 10:30 | | Misyjność kościoła – <i>R.Miksa</i> | Reformacja w Polsce - <i>dr W.Tasak</i> | Uczniostwo w domu – <i>D.Hinton</i> |
| 10:30 - 11:00 | | PRZERWA - Kawa | PRZERWA - Kawa | PRZERWA – Kawa |
| 11:00 - 12:30 | | Boży człowiek – <i>dr R.Blake</i> / Arcydzieło Boga – <i>S. Blake</i> | Boży człowiek – <i>dr R.Blake</i> / Arcydzieło Boga – <i>S.Blake</i> | Nabożeństwo ze zbozem w Radości |
| 13:00 - 15:00 | | OBIAD i CZAS WOLNY | OBIAD i CZAS WOLNY | OBIAD i ZAKOŃCZENIE |
| 15:00 - 16:30 | | Małżeństwo – <i>J.A.Żydek</i> | Małżeństwo – <i>J.A.Żydek</i> | |
| 16:30 – 17:00 | | PRZERWA - Kawa | PRZERWA - Kawa | |
| 17:00 - 18:30 | REJESTRACJA UCZESTNIKÓW | Planowanie służby – <i>H.Skrzypkowski</i> | Uroczystość 10-lecia CEL (w kaplicy) | |
| 18:30 - 19:30 | KOLACJA | KOLACJA | UROCZ. KOLACJA | |
| 19:30 – 21:00 | Rozpoczęcie, orientacja i społeczność – <i>Zarząd CEL:</i> <i>dr W.Kowalewski,</i> <i>D.Trusiewicz,</i> <i>dr M.Wichary</i> | Film i dyskusja | Czas wolny | |

Notatki

